Nr 237. Kraków, Piątek 22 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Sytuacya w Rosyi.

W ciągu ostatniego tygodnia działy się w Dumie petersburskiej nadzwyczajne rzeczy. Debatowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, które z wielką słusznością może o sobie powiedzieć — Rosya, to ja!...

W państwie policyjno-absolutystycznem z natury rzeczy najważniejszym organem jest policya wszelkiego nazwania i kalibru. Najważniejszą zaś władzą jest władza policyjna, a więc w ostatniej instancyi ministerstwo spraw wewnętrznych.

W czasach rewolucyjnych władza dyskrecyonalna ministerstwa spraw wewnętrznych, dzięki postawieniu całego niemal państwa w stanie wojennym, doszła do punktu, na którym stała się ona wszechwładną, niekrępowaną absolutnie niczem, nie podlegającą żadnemu prawu, oprócz tego jednego, wedle którego natura ludzka nadmiaru władzy nie wytrzymuje, wypacza się pod jego brzemieniem i zwyradnia.

W Rosyi zaszedł właśnie ten wypadek. Całe to olbrzymie państwo rozpadło się na niezależne od siebie terytorya, rządzone najzupełniej własnowolnie przez generał-gubernatorów wojennych, z których dobra połowa kwalifikuje się wprost do domu obłąkanych, jako dotkniętych chorobą umysłową w najrozmaitszych jej formach.

W Dumie opowiadano niesłychane rzeczy o czynach tych wicekrólów gubernialnych, którym carat dał władzę miecza nad obywatelami Rosyi. Generał-gubernator w Jałcie p. Dumbadze wszedł już w przysłowie jako szaleniec krwiożerczy. Generał-gubernator w Odesie rozporządził, aby bomby były zapalane w tych domach i lokalach, w których zostaną znalezione. Generał-gubernator w Ekaterynosławiu zagroził 3000 rubli grzywny każdemu właścicielowi domu, w którym aresztują kogokolwiek z bronią palną lub pociskiem wybuchowym w ręku. Litania tych „rozporządzeń", z których każde jest niezbitym dowodem niepoczytalności umysłowej swego autora, jest bardzo długa. Co czynią podwładni przy takich przełożonych, to dawno już przeszło granice wszelkiego prawdopodobieństwa.

Przy takiem stanie rzeczy Duma tak umiarkowana, a raczej bezsilna, jak ta, która obecnie napełnia swym czczym rozgwarem marnie odrestaurowane sale Taurydzkiej rudery, musiała znaleść silniejsze akcenty, omawiając budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Zdarzało się w ciągu tej długiej dyskusyi, że słowa nagany pod adresem tego ministerstwa padały z ław daleko posuniętych na prawo. Centrum zaś październikowe zupełnie wyraźnie przechylało się na lewo, podejmując ton ostrej krytyki, który dyskusyi nadali znakomici mowcy kadeccy.

Była w tej dyskusyi chwila, kiedy zdawało się, że stanie się rzecz nieprawdopodobna, że na gruncie negatywnego stosunku do panującego w Rosyi systemu administracyjnego, a raczej anarchii administracyjnej, uformuje się większość październikowcowo-kadecka, która uchwyci ster Dumy w ręce i wyprowadzi ją na te same wody, na których zatonęły wprawdzie dwie pierwsze Dumy, ale któremi mimo to można jedynie wypłynąć na szeroki ocean zagadnień, dających w sumie swojej olbrzymi problem odnowienia i odrodzenia Rosyi.

Niestety złudzenie niezmiernie rychło okazało się „Fata morganą" na beznadziejnej pustyni życia rosyjskiego. Październikowcy, jako partya wielkiej burżuazyi zbyt wyraźne noszą na sobie piętno pochodzenia swej klasy, która początek swój wzięła nie w osobistych przymiotach umysłu i charakteru, nie w pracy i energii własnej ale przedewszystkiem w dostawach rządowych i w protekcyonizmie celnym. Burżuazyę rosyjską stworzono po ukazie tak samo, jak po ukazie tworzono stosownie do potrzeb stan szlachecki, biurokracyę i rzemiosło. Biurokracya ta nie wyszła organicznie ze społeczeństwa, ale została do społeczeństwa dorobiona. Dlatego jest w niej czynnika społecznego tak mało, że nie odczuła ona i nie oceniła zupełnie momentu, który się jej teraz nastręczał w Dumie do wyzwolenia z pod wszechwładzy biurokracyi, ale przeciwnie, świadomie zeń zrezygnowała, ulegając tem samem owej wszechwładzy jeszcze bardziej, niż to było dotychczas.

Na stanowczą komendę rządu „na prawo" — centrum Dumy zawróciło pospiesznie z drogi krytyki a za małe szaleństwo, jakiego się w tym względzie dopuściło, uczyniło ekspiacyę w ten sposób, że uznało się za stanowczo i całkowicie solidarne ze skrajnie nacyonalistycznem reakcyjnem stanowiskiem, jakie Stołypin zajął w kwestyi finlandzkiej.

W ten sposób reakcya w Rosyi wyminęła zarówno Scyllę jak Charybdę, które stanowiła dla niej sprawa budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w czasie powszechnego stanu wojennego i tych wszystkich potworności, które on za sobą pociąga.

Duma 130.000 pomieszczików, jak ją nazywają w Rosyi, złożyła ostateczny dowód „uzdolnienia do pracy", skoro nawet te argumenty, które sama przeciw rządowi przytaczała, nie skłoniły jej do najdelikatniejszego chociażby pouczenia tego rządu, że tak dalej być nie może i nie powinno.

Komedya konstytucyjnego absolutyzmu została do ostatniego aktu odegrana. Stołypin nie hrabią ale „świetlejszym kniaziem" powinien zostać za to, że umożliwił caratowi zdobycie budżetu „konstytucyjnego" i takie rozszerzenie władzy jego nieograniczonej, jakiego dotąd Rosya nie widziała.

Fakt ten przy opisanym w tych dniach rozpadzie społeczeństwa rosyjskiego, daje podstawę do beznadziejnego pesymizmu co do przyszłości Rosyi, w której reakcya sama pozbawiona wszelkich zdolności otamowawczych nie znajduje już i poza sobą żadnej zgoła przeciwwagi w jakiejkolwiek poważnej opozycyi.

Tylko nowy jakiś kataklizm w polityce zagranicznej caratu może ten straszny proces gnicia, rozpadania się największego państwa, jakie widziały oczy ludzkie, powstrzymać lub przynajmniej opóźnić. A na kataklizm ten zanosi się na Kaukazie, gdzie w razie wojny z Turcyą fatalny los Rosyi jest nieuniknionym. Społeczeństwo rosyjskie bowiem jest tak rozbitem, armia tak zdemoralizowaną, rząd tak słaby mimo swych okrucieństw i teroru, którym się posługuje, że istnieje prawdopodobieństwo 99 na 100, iż z oczekiwanych zapasów z Turcyą, Rosya wyjdzie tak samo jak wyszła z wojny z Japonią...

Sytuacya.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Sytuacyę polityczną oceniają dziś w ogólności korzystniej. Przyrzeczenie rządu, że prof. Wahrmund nie będzie więcej wykładał w tem półroczu, daje chrześcijańsko-społecznej partyi możność odwetu. Widocznem jest, że także chrześc.-społeczni starają się naprawić złe wrażenie, wywołane w kołach liberalnych ostatniemi wypadkami, a zwłaszcza atakiem chłopów na uniwersytet w Gracu. Zapewniają też teraz, że z okazyi zjazdu chłopów dolno-austryackich w przyszłym tygodniu w Wiedniu, nie przyjdzie do demonstracyi przeciw uniwersytetowi i że chłopi spokojnie pomaszerują do ratusza, ponieważ zaś także studenci postanowili na razie zaprzestać wszelkich demonstracyj, możliwem więc jest powszechne uspokojenie, jeżeli oczekiwany dzisiaj powrót Wahrmunda nie spowoduje nowych zawikłań.

W sprawie sporu czesko-niemieckiego słychać, że ustawa językowa nie jest jeszcze gotową. Nie wiadomo przytem, czy jakie nowe wydarzenia w Czechach nie wywołają nowego podniecenia umysłów. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej wszystkich stronnictw czeskich, na którem postanowiono, ze względu na powagę chwili, postępować **solidarnie**; czy uchwała ta będzie miała polityczne znaczenie, to dopiero się pokaże. Posłowi Klofaczowi czyniono z rozmaitych stron ostre wyrzuty z powodu ostatnich demonstracyj w Pradze. Czynił to szczególnie poseł Pacak. Z powodu tych demonstracyj wielu kupców i przemysłowców, interesowanych w wystawie, poniesie szkody, za które byłby odpowiedzialnym tylko Klofacz; przeciw niemu też na zgromadzeniu przemawiali niemal wszyscy, którzy głos zabierali. Klofacz zapewniał, że sekretaryat stronnictwa wydał odezwę, aby dalszych demonstracyj zaprzestano. A więc także i w tym kierunku zaznaczyć można pewne polepszenie sytuacyi.

Do tak korzystnego jej osądzenia przyczynia się także uzyskane wczoraj **porozumienie z Węgrami** w sprawie podwyższenia płac oficerskich, o czem doniósł już oficyalnie komisarz rządowy na giełdzie.

Możliwem więc jest, że z końcem czerwca, zbiorą się delegacye na otwarcie sesyi, podczas gdy właściwa sesya odbędzie się dopiero w jesieni. Dotyczące rokowania są jednakże jeszcze w toku. Chrześc. społeczni oświadczają wprawdzie, że zawarty z Węgrami kompromis ich nie zadawalnia, lecz zdaje się, że nie będą robili dalszych trudności.

W komisyi wojskowej natomiast niezadowolenie trwa dalej. Komisya ta stoi na stanowisku aby nie załatwiać ustawy o podwyższeniu kontyngentu rekruta obrony kraj. zanim rząd nie złoży dalszych uspokajających deklaracyj, co do zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Wobec uspokojenia sytuacyi, możliwem jest, że w poniedziałek albo we wtorek przyszłego tygodnia, rozpocznie się dyskusya budżetowa. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów ustanowiono **kontyngent godzin** dla dyskusyi budżetowej, ponieważ dawniejszy sposób kontyngentowania **mowców**, okazał się niepraktycznym. Ogólnie oświadczono się za tem, aby dyskusya budżetowa trwała 200 godzin, z których na Koło pols. przypadnie 27 i pół godziny, na partyę chrześc. społeczną 37 godz., na klub staroruski 2 godz., na Ukraińców 9 i pół godz., na klub socyalistyczny 33 i pół godz., na klub syonistów 1 i pół godz., dla dzikich 4 godziny. Natomiast widoki przeprowadzenia jeszcze w bieżącej sesyi **rewizyi regulaminu** zmniejszyły się; oświadczono się bowiem przeciwko równoległym nadzwyczajnym posiedzeniom, poświęconym tej sprawie.

W sprawie dyskusyi budżetowej otrzymaliśmy jeszcze następujące telegraficzne informacye za pośrednictwem biura korespondencyjnego:

Wczoraj w czwartek popołudniu odbyła się pod przewodnictwem dra Weiskirchnera w obecności prezydenta ministrów bar. Becka kilkugodzinna konferencya **przywódców klubów**, na której radzono nad sposobem obrad budżetowych. Po szczegółowej dyskusyi prezydent Weisskirchner mógł zreasumować rezultat obrad krótko jak następuje:

Dyskusya ogólna nad budżetem po pierwszym mówcy ma być zamkniętą, tak że ogółem trzej mówcy wraz z generalnymi przyjdą do głosu. Dla dyskusyi **szczegółowej** ustanowiony zostanie kontyngent czasowy 200 godzin pro rata dla pojedynczych stronnictw. Szczegółowa dyskusya odbędzie się grupami. Kluby w tym celu naprzód już wymienią mówców dla dyskusyi generalnej i szczegółowej, dla tej ostatniej według grup. Każde stronnictwo ma prawo z przydzielonego sobie czasu odstąpić część godzin innym stronnictwom. Dyskusya mogłaby więc odbyć się w 20 dniach w 10 godzinnych posiedzeniach, tak, że wyczerpana by została dnia 23 czerwca, w takim razie także Izba panów, mogłaby zająć się budżetem przed 1-em lipca.

Drugim przedmiotem poruszonym na wczorajszej konferencyi była uchwała komisyi regulaminowej w sprawie zmiany postanowień, dotyczących liczby wiceprezydentów i sekretarzy jakoteż sprawy inicyatywy. W przeprowadzonej nad tem ogólnej dyskusyi uznano konieczność zmiany regulaminu, jednakże 9 mowców oświadczyło się przeciw zwoływaniu nadzwyczajnych posiedzeń dla tej sprawy, wobec czego prezydent Weisskirchner oświadczył, że ze względu na poruszone wątpliwości od zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń odstępuje. Kwestya ta nie zejdzie jednak z porządku dziennego Izby, dopóki nie zostanie definitywnie załatwioną.

Zalew niemiecki w handlu światowym.

I.

Z widocznem zadowoleniem, lecz bez zwykłych objawów buty i pychy, zamieściły pisma niemieckie w tych dniach wiadomość, że według urzędowych wykazów wartość zewnętrznego handlu cesarstwa niemieckiego, to jest wartość jego przywozu i wywozu dosięgła w r. 1907 niebywałej dotychczas kwoty 15.977.000.000 marek, czyli słowami: blisko **16 miliardów** marek. W porównaniu z rokiem poprzednim wartość zewnętrznego handlu Niemiec wzmogła się o mniej więcej 1½ — półtora **miliarda** marek. Jak na krótki przeciąg czasu, olbrzymi to wprost przyrost. Cyfry te mają też rzeczywiście stokroć większe znaczenie dla całego świata, iż wszelkie polityczne machinacye cesarstwa Hohenzollernów. Dowodzą bowiem, że ekspanzya handlowo-przemysłowa Niemiec postępuje i rozwija się jeszcze z niepowstrzymaną siłą, że szybkiemi krokami dąży do hegemonii światowej w dziedzinie ekonomicznej.

Od czasu połączenia się w jedno wielkie, ściśle na wewnątrz spojone mocarstwo, Niemcy osiągnęły też w tej dziedzinie stokroć większe rezultaty niż w polityce międzynarodowej, a nawet znacznie większe, niż w rozwoju swej siły militarnej. Od roku 1871 ludność Niemiec pomnożyła się z 40 na 60 milionów, a więc o 50 procent; ich armia na stopie pokojowej z 400.000 wzrosła na 650.000 (wraz z marynarką wojenną) a więc o przeszło 60 procent, natomiast ich handel zewnętrzny powiększył się w tym samym czasie o blisko 1000 procent, wyraźnie **tysiąc procent**. Podczas gdy przed trzydziestu ośmiu laty wznowione cesarstwo niemieckie zajmowało pod tym względem w szeregu mocarstw i państw Europy i Ameryki miejsce piąte, obecnie wysunęło się na miejsce drugie, ma przed sobą już tylko Anglię — a wszelkiemi siłami i bardzo skutecznie dąży do tego, aby prześcignąć i tego ostatniego swego rywala i stanąć na czele całego świata.

Interesy ekonomiczne państw i narodów już od dłuższego szeregu lat wywierają niemal rozstrzygający wpływ także na ich politykę. W Niemczech ten kolosalny wprost rozwój ekonomiczny wpływ taki wywarł i wywiera jeszcze stale w wielkiej mierze. Stał się on przedewszystkiem najsilniejszym kitem, spajającym poszczególne państwa i szczepy niemieckie w jeden ustrój państwowy. On to skuteczniej, niż wszystko inne, zwalcza i tłumi separatystyczne tradycye i dążności w małych organizmach państwowych, tworzących to wielkie imperyum. Nietylko ludność tuzinkowych księstewek, lecz także mieszkańcy takiej Saksonii, Bawaryi i Wirtembergii czują i widzą dobrze, że ten niezmierny wzrost ekonomiczny, ten ogromny rozwój dobrobytu zawdzięczają wyłącznie dokonanemu w roku 1870 zjednoczeniu i dzisiejszej jedności państwa. Samodzielne, niezawisłe królestwa niemieckie, nie mówiąc już o mniejszych państwach, z wyjątkiem Prus, nie przylegające do morza, byłyby po dziś dzień igraszką i piłką w ręku silniejszych sąsiadów, nie miałyby najmniejszej możności otwierania sobie nowych targów zbytu, nowych związków handlowych w większych rozmiarach, nie miałyby możności współzawodniczenia w dziedzinie handlowej z innemi państwami Europy. Obywatele bawarscy i sascy, szukający szczęścia poza granicami swej ojczyzny, zwłaszcza w krajach dalszych, zamorskich, byliby dziś jeszcze tak samo zdani na łaskę tamtejszych rządów i potentatów, jak przed pięćdziesięciu i czterdziestu laty.

Mizeryę ówczesną obywateli mniejszych państw niemieckich określił trafnie jedną anegdotą znany niemiecki podróżnik i powieściopisarz, Fryderyk Gerstaecker. Oto treść anegdoty: Było to w roku 1867. Do konsula pruskiego w Caracas, stolicy Wenezueli, wpada zamieszkały tam kupiec niemiecki, obywatel bawarski, ze skargą, że władze wojskowe ówczesnego dyktatora tej południowo-amerykańskiej republiki, ograbiły zupełnie jego brata, również w Wenezueli osiadłego, a nawet gwałtem wcieliły go w szeregi dyktatorskiej armii. Zrozpaczony Bawarczyk żąda interwencyi pruskiego konsula w tej sprawie, bo bawarskiego konsula wcale tam nie było. Lecz konsul pruski rusza ramionami i oświadcza krótko, że dla **obcego** poddanego nic zgoła uczynić nie może. Cóż to? — woła Bawarczyk, — czy mój brat nie jest Niemcem tak jak wy, czy nie jest bratem Prusaków? Na to konsul pruski uśmiecha się złośliwie i taką daje odpowiedź: „Przecież wy, Bawarczycy, sami uważacie się tylko conajwyżej za naszych braci **przyrodnich** i nie chcecie się z nami złączyć". I ów biedny obywatel bawarski jęczał dalej pod karabinem wenezuelańskim, bo rząd bawarski nie miał żadnej możności ujęcia się za nim.

Lecz i Prusy same, nie posiadające wtedy większej floty wojennej, nie były wstanie udzielać wydatniejszej opieki swoim obywatelom w krajach zamorskich — jak tego dowodzi sromotna porażka ich wyprawy w roku 1855 przeciwko piratom marokańskiego „Rifu", którzy zrabowali handlowy okręt pruski, a jego majątków sprzedali w niewolę.

Nie dziw, że w takich warunkach rzadko który Niemiec podejmował się wówczas za granicą roli pioniera niemieckiego handlu i przemysłu. Liczni emigranci niemieccy do krajów zamorskich chętnie nawet zrywali wtedy wszelkie węzły, łączące ich z ojczyzną i przyjmowali obywatelstwo państw, do których się udawali wiedząc, że w ten sposób łatwiej ochronić się zdołają przed wszelkiem pokrzywdzeniem, niż odwołując się do opieki rządu swego rodzinnego a po za swemi granicami niemal bezsilnego kraju.

Wszystko to zmieniło się od razu po utworzeniu cesarstwa niemieckiego, które natychmiast przystąpiło do zorganizowania silniejszej floty wojennej. Każdy Niemiec, bez względu na to, z jakiego pochodził kraju, był odtąd obywatelem Rzeszy niemieckiej, miał za sobą jej potęgę, znaczenie i wpływy. Dziś już nigdzie nie potrzebuje się obawiać pogwałcenia swoich praw i interesów, bo w tej chwili przemówią w jego obronie działa wojennych okrętów niemieckich. Odniesione połączonemi siłami zwycięstwa rozbudziły nadto w jego duszy dumę i butę narodową, dodały mu odwagi do wysuwania się wszędzie na plan pierwszy, nawet do wyzyskiwania innych, słabszych społeczeństw. I odtąd też nie brakowało i nie brakuje nigdzie emisaryuszów niemieckich, pracujących i działających za granicą dla swej ojczyzny i jej interesów, bo za takich emisaryuszów uważają się dzisiaj już wszyscy niemieccy wychodźcy.

Oni to w głównej mierze przyczynili się do tego nadzwyczajnego wzrostu handlu niemieckiego. Z początku nie było to rzeczą łatwą, gdy młody jeszcze, niewyszkolony należycie prze-

---

Ewa Łuskina.

Żale pomorskich gryfów.

Żółtawe fale bursztynnego morza przylegly do brzegu, do płytkich ławic i odmiałów — dychają z cicha, liżąc słone żwiry..

Tchnie lekki, ranny powiew. Wzdłuż wybrzeża falują zaspy ruchomego piasku, grzebiąc na poły chaty rybacze, nędzne lepianki, sklecone z kamienia i szczątków potrzaskanych statków, rozrzucone wśród piaszczystych pagórków nakształt rdzawych ogniw potarganego łańcucha. Tych nie ułudzi spokój zaczajonej fali. W przedświtowej, powietrznej bladości — krwawym niepokojem łyskają w stronę morza ich małe okna, zasnute rybią błoną, jak oczy ślepców. To wieczysty kaganek z gliny i tłuszczu foki, jaki co noc zapala się w domu najuboższego rybaka, by zwiastować ratunek zbłąkanym żeglarzom.

Zawarte wrota chat. Kilka sieci rozpiętych na długich żerdziach, kilka wioseł wbitych w piasek, kilka łodzi drobnych jak łupiny orzecha kolebie się u brzegu — zczerniałe wieją żagle...

Raptem uciszyło się zupełnie. W strasznej tęsknocie czy trwodze przed słońcem zcichł wszelki plusk, słaby bełkot fali. Morze przestało oddychać.

Wnet zwały siwych chmur, opadłe nisko nad lądem uniosły się nieco jak ciężkie, nawisłe powieki — het! w głębi jawią się zjawiskowo zębate kontury miasta Dziwnowa, obronne baszty i wieżyce. Srebrnym szponem czepia się miasto sinego Bałtyku, — to rzeka Odra trzema strzałami rozszczepia u ujścia swe wody.

Przejrzały ślepe oczy chat, zamarłe ożyły progi. W niskich oddrzwiach stają niewiasty w wielkich, spiczastych czapkach baranich i mosiężnych na piersiach łańcuchach, podobne w tej rannej szarości do posągów bożyszcz, świętych „bab" kamiennych. Rybacy o twarzach jak ciosanych z piaskowca dążą ku morzu.

Wraz przecknęło się i miasto. Bramy otwarto, mosty spuszczono. Od baszty grodzkiej nieladajaki orszak zmierza ku przystani. Podpłynęło ku niemu parę bark żaglowych, orszak barkami w dół rzeki płynie. Płynie naprzeciw wodnych pałaców słońca. Bo z dna Bałtyku właśnie wstaje słońce. Wzbiło się młode, jaśniejące, świetne — i patrzy w dół:

Na czystej, chłodnej piersi Bałtyku układł się śpiący gryf: Ostrów Rujański. Żółtawe fale bursztynnego morza z miłością kolebią bajecznego ptaka. Toć klejnot Pomorza: Rana, Rujana — wyspa święta, uroczysko, gdzie przemieszkują jeno umarli, książęta i bogi.

Młody gryf śpi. Na stulone skrzydła wschodzące słońce strząsa bryzgi złota, muska wilgotne pióra śpiącego pisklęcia. Rzęsiście jak szafiry iskrzy się teraz modra stal Bałtyku. Rodowy znak Gryfitów w herbowem, morskiem polu. Na piersi jego jak cudowne klejnoty pałają trzy świątynie, głowę — wąskim przesmykiem wybiegłą daleko na północ — koronuje zamek książęcy, zczerniały od wichrów i fali słonego zęba. Złoty wschód ujął w garść jego czarny, czworoboczny ogrom i jakby osłonił jasną swoją tarczą.

Płynący na łodziach patrzą w zębate, harde widmo zamku. Ku niemu wiodą ich drogi. A ciężki snać kamień mają na sercu wysłańcy ludu, bo twarze niepewne i frasobliwe, a pospieszyli co najstarsi, co najdostojniejsi. Przecie nie przed wroga obliczem stanąć mają, jeno pani własnej, prawej władczyni, księżnej Juraty, co ją lud zwie córką Stryboga.

Nadludzka bo jej moc i uroda, nieczłowieczy rozum i obyczaj, — ano, ludzką prośbę lud śle do podnóżka jej stolicy: dziewką jest pewnie bożycową, cóż kiedy dziewką jeno, a narody nie pojedynczem, choć najgórniejszem życiem trwają, narodu istność wiekowa — potomka im trzeba z krwi przesławnej Gryfitów, bogdaj po kądzieli...

Z tem i dążą wysłańcy. A za pierzastą flotyllą posłów, uskrzydloną jasnemi żaglami, raz wraz odrywa się od brzegu łódź, czółno, barka i pomyka w ślad, łyskliwą bruzdą, ku brzegom Rujany.

Brzegi Rujany, urwiste, dzikie, zarosłe jałowcem i wrzosem, zasiane gęsto złomami skandynawskiego granitu, zasiadł lud mnogi.

O Juracie prawią. Jako jest blada, blada jak perły, a jak czarny bursztyn jej włosy. Jak fale płyną wzburzone, a jak ambra pachną. Jako jest chłodna, chłodna jak mewa, opłukana słoną, morską falą, a jak zimny granit jej usta. Dziewicą jest okrutną, karząca srogo zniewagę, i okrutnemi są dziewki jej, pyszne Czeltice. Tak zwą się córy pierwszych władyków, dziećmi na dwór książęcy wzięte, rówieśne i poufne księżnej. Okrutnemi są i kobiecej płochości nieprzystępne, choć żywie wieść głucha, że i nie zawsze.

Wspominają ludzie imiona przepadłych bez wieści, co w noc pogodną, miesięczną na pełne wypływali morze. Choć i nikt nie wie na pewne, przecie wieść, jak topielec wynurza się z dna, coraz dalsze zatacza kręgi, coraz szersze i mglistsze, znaną jest żeglarzom i kupcom i rybakom na ościennych wybrzeżach, tylko nie księżnej Juracie.

Za jej przewodem Czeltice na wcale inne ruszają wyprawy. Bywało, gdy z morza wróg zagrażał, gdy Normand najeżdżał Rujanę, Jurata i jej dziewki zawdziały kolczaste kolczugi, w krzepkie dłonie ujęły berdysze i w smolnych czółnach o dziobach wysoko wygiętych — mknęły nocą na morze.

Stadem baśniowych, czarnych łabędzi, skiełzanych przez srebrne Nixy osaczą statki Wikingów — Normand z czarami nie walczy — wnet się na pokład wedrą z toporami. Nim pryśnie mroźny czar — już purpurowa krew najeźdźców strugami w morze spływa, już mocarna ręka księżnej ster opuszczony ująwszy, wrogi okręt ku brzegom zawraca i w ręce ludu własnego wydaje.

•

Za to w owe kuszące, miesięczne noce, mgliste noce wiosny — Juraty nie ujrzeć. Zamyka się wtedy w głuchej, północnej baszcie bez okien, w komnacie z czarnego kamienia, gdzie pono stoi łoże z czerwonego koralu i złota kadzielnica — a na czem tam czas trawi — nikt nie wie.

Tak prawi o Juracie naród, co wśród jałowców i wrzosowisk obozuje dzień cały, nie ważąc posunąć się w głąb wyspy. Tu święta każda piędź ziemi: ojców śmiertelne żaliska i nieśmiertelnych bogów chramy.

Młodzieńcy niektórzy, nasłuchawszy się gadek, samotnie nad morze krok wiodą. Rozgorzałe ich oczy a blade lica, jakoby zwierza dzidziego ukryli w zanadrzu, co pazurami pierś im porze, a oni w męce rozkosz czerpią.

— Hej! Jurata...

Dreszcz szedł wzdłuż rdzenia, zdejmował lodowy czar świętokradztwa:

— Dziewka Piorunu... Złota Baba... Lala bursztynowa...

I to wiadomo, czemu ślubom się broni. Ano Strybóg dał jej moc taką w smukłem ramieniu, że dzbany kowane w ręku kruszy, tarcze śpiżowe zgina, bieguna dzikiego o krwawych ślepiach w pełnej gonitwie za grzywę chwyciwszy, w miejscu osadza. A to wszystko do czasu.

Niech tylko ślubna wzejdzie noc — nad bladą dziewki skronią — pryśnie ta moc — jak pęka szklanny dzwon — brutalną tknięty dłonią. Jak lazurowy, szklanny dzwon...

Właśnie z dna morza — wstała wieczorna, krasna zorza — umalowała niebo w krąg. Z zamku wracali posłowie. W milczeniu kupi się naród. Stary władyka odkrył głowę:

— Księżna Jurata temu będzie żona — kto ją w rycerskim igrzysku pokona. (C. d. n.)

myśl niemiecki trzymał się w swej produkcyi zasady: „billig und schlecht“. Lecz rychło i to się zmieniło, a eksport z Niemiec zaczął coraz skuteczniej współzawodniczyć z eksportem innych przemysłowych krajów.

Bez zjednoczenia się Niemiec w jedno państwo, miasta niemieckie, jak Lipsk, Frankfurt, Magdeburg, Norymberga, Augsburg, Kolonia, Wrocław, Düsseldorf i inne, nie byłyby się stały tak potężnemi ogniskami wielkiego przemysłu, jakiemi są dzisiaj, mimo świetnych tradycyj swoich z wieków średnich. Wszystko to czuje dziś dobrze nietylko Prusak, lecz także Bawarczyk, Sas i Wirtemberczyk. To też dawniejsze antagonizmy partykularne zacierają się coraz bardziej, a jeśli jeszcze istnieją, ograniczają się już tylko do dziedziny zapatrywań i nawyknień życiowych lub rozmaitych indywidualnych słabostek. I śmiesznem wprost jest ujawniające się jeszcze od czasu do czasu za granicą, zwłaszcza u n a s, złudzenie, że ta Rzesza niemiecka kiedyś rozpaść się znów może na małe bezsilne państewka. Bawarczyk nie przestał szydzić z Prusaka, Saksończyk nie przestał się uważać za światlejszego od innych braci niemieckich, lecz są to już tylko swary czysto domowe, rodzinne, podobnie, jak między mieszkańcami północnej Francyi, a Gaskończykami lub Prowansalami. Poza tem zarówno Niemiec z północy, jak Niemiec z południa ostatnią kroplę krwi oddałby w obronie jedności Rzeszy. Bo jedność ta dała właśnie Niemcom owe 16 m i l i a r d ó w handlu zewnętrznego i sprawiła, że dziś na przykład w Saksonii przypada przeciętnie na głowę ludności około 700 marek rocznego dochodu, że ludność tego państewka, o połowę mniejsza od ludności Galicyi, ma w kasach oszczędności złożonych przeszło m i l i a r d marek. *J. K. M.*

Z krakowskiego bruku.

(Kapelusze damskie w Paryżu i w Krakowie. — Przypadki z kapeluszami. — Stroje męskie. — Przystrojenie plant. — Opieka publiczności nad plantami).

W paryskim dzienniku „Figaro“ znany kronikarz Miguel Zamacois poświęcił kapeluszom kobiecym, albo jak się wyraża nasza publiczność, damskim, obszerny artykuł, który mogą i nasze panie przeczytać nie bez pożytku, chociaż na pewne bez skutku. W żadnej epoce, nawet w czasie dyrektoryatu, powiada Zamacois, nie osiągnęły kapelusze takich rozmiarów, jak dzisiaj. Jeżeli głowy kapeluszów mają wysokość koszów na papiery, albo kubłów na węgle, to wstążki mogłyby utworzyć chodnik. Ponad tem wszystkiem rozsypane są w nieładzie najrozmaitsze przedmioty. Możnaby myśleć, że kapelusze owe defilowały przed domami, z których się wyprowadzano przez okna, albo że przekupka wysypała na nie swoje jarzyny.

Z tego ogromnego galimatyasu sterczą pióra wielkości i kształtu półobręczy z olbrzymiej beczki. Pióra te odgrywają na kapeluszach ważną rolę. Bujają się w takt ruchów głowy. Gdy głowa mówi: „tak“ — to wszystkie pióra wyrażają to potakiwanie w takich rozmiarach, że cała ulica dowiaduje się o przekonaniach takiej damy. Gdy powiada: „nie“ — wówczas pióra owe wykonują ruch poziomy i nie ma dokoła na znaczną odległość ani jednego przechodnia, któryby nie wiedział, że dama wyrzekła: „nie“. Ale pióra owe wykonują jeszcze tysiączne inne ruchy w miarę ruchów właścicielki kapelusza. A kiedy pani chce wejść do krytego powozu, dopiero wtedy powstają poważne komplikacye. Olbrzymie pióra energicznie powstają przeciwko zamknięciu w powozie, czepiając się rozpaczliwie drzwi. Oczywiście na nic się nie przyda podobny protest, gdyż, jak wiadomo, kobiety w takich razach właśnie usiłują postawić na swojem za wszelką cenę.

Pomijamy resztę artykułu, opisującą rozpacz małżonka, siedzącego obok pani i zmuszonego patrzeć, jak się kapelusz niszczy, uderzając co chwila w powałę powozu. Kto jeździ powozem, ten nie potrzebuje tak bardzo rozpaczać nad zniszczeniem kapelusza. Ale zajmujący natomiast jest widok, kiedy pani, mająca na głowie ogromny dzwon, pokryty zielskiem, kwiatami i piórami, zasiędzie w wozie tramwaju. Nad zielem i kwiatami mógłby robić studya profesor Rostafiński, takich bowiem okazów nie zna żadna botanika. Gdy obok siebie zasiędą dwa, albo trzy takie kapelusze, pióra, ziele i kwiaty zaczynają natychmiast urządzać sobie święto zbratania się. Skutek jest taki, że dama wysiadająca z tramwaju pod św. Idzim. ściąga kapelusz z głowy damy, która ma zamiar wysiąść na rynku. Oczywiście dama, chcąca wysiąść dopiero na rynku, cofa mimowoli głowę, a wtedy nagle kapelusz trzeciej damy objawia dążenie do ulokowania się na jej nosie. Powstaje w ten sposób rodzaj trójprzymierza. Gdy ks. Bülow dąsa się w Berlinie, twarz br. Aehrenthala w Wiedniu chmurzy się, a Tittoni w Rzymie marszczy brwi.

Inaczej przedstawia się sytuacya, gdy dama z kopułą na głowie zasiędzie pomiędzy mężczyznami. Pióro, zwisające z kapelusza damy po lewej stronie, łechce w ucho sąsiada, drzemiącego skutkiem dusznego gorąca. Twarz faceta stroi pocieszne grymasy, aż wreszcie facet budzi się pośród oznak przerażenia, gdy ostra łodyga jakiejś fantastycznej rośliny utkwiła mu zbyt głęboko w uchu. Facet po prawej stronie trzyma w ręce poranne wydanie „Nowej Reformy“ i czyta właśnie wielce budujące okrzyki posła Baczyńskiego w Radzie państwa podczas mowy p. Hlibowickiego. Niespodziewanie czuje dotkliwy ból w oku. To pióro z kapelusza damy wlazło mu pod powiekę. Facet szarpnął za pióro, a dama krzyczy: „Co pan robi! Mój kapelusz!“ Facet chustką przeciera oko, z którego obficie leją się łzy, zaś dama poprawia na głowie kopułę i jest święcie przekonana, że facet jest niezgrabą.

Nie chcąc narażać się na zarzut stronniczości, musimy stwierdzić, że tego roku również i stroje męskie nie koniecznie zasługują na pochwałę. Długie marynarki posiadają z tyłu rozporki, sięgające do połowy grzbietu. Do czego ma służyć ten rozporek, niepodobna odgadnąć. Gdyby istniał jeszcze staropolski zwyczaj rozciągania młodzieży na dywanie i aplikowania jej dyscyplin, to rozporek ów skracałby o tyle procedurę, że młodzieniec nie potrzebowałby zdejmować marynarki, ale dzisiaj zwyczaj ten już nawet nikomu nie jest znany, a rozporek w marynarce ma zapewne tylko świadczyć o pomysłowości krawców. Marynarki są po obu bokach tak spięte, że na biodrach tworzą się jakby skrzydła, mające może na celu nadać więcej wypukłości zajęczym biodrom facetów dwudziestego stulecia. Kołnierzyki, mogące iść w zawody z chomątami krakowskiemi, mają znów na celu zapobiedz, ażeby głowa na szyi zbyt cienkiej nie chwiała się zanadto. Wysokie obcasy, kapelusze powyginane bajecznie i krawatki jeszcze bajeczniejsze są dopełnieniem stroju męskiego.

Zato planty zaczynają się pięknie przystrajać, w czem jest niemała zasługa ogrodnika miejskiego, p. Maleckiego. Zwłaszcza część ich od teatru aż do uniwersytetu będzie za kilkanaście dni wyglądać uroczo. Kamienny Bohdan Zaleski słucha szmeru fontanny, pomnik Grottgera ma przepyszne tło i otoczenie, a zakątek Szopena niemniej jest uroczy. Niestety publiczność, której opiekę nad plantami powierzył magistrat, wcale nie wykonuje tej opieki. Psy, wodzone po plantach bez smyczy, rozkopują świeżo urządzone klomby kwiatowe, powodując podwójną szkodę, gdyż robotnicy muszą czasem cały klomb na nowo urządzać, a w dodatku świeżo wkopane rośliny giną czasem. Blaszane zbiorniki na papiery i odpadki z owoców, pomalowane świeżo na jasną barwę, widnieją z daleka i zapewne z tego powodu publiczność wyrzuca na chodniki, albo na murawę zmięte papiery, ogryzki z jabłek, skórki z pomarańcz, szpecąc po barbarzyńsku te najpiękniejszą ozdobę Krakowa. Blaszane zbiorniki są puste, a złośliwi dowcipnisie powiadają, że mogą chyba służyć przechodniom, dotkniętym z wiadomego powodu chorobą morską. Służące, które wyprowadzają dziatwę na planty, niszczą krzewy, zrywając dla dzieci całe gałązki. Taki krzew, nawiedzony przez kilkanaście rąk, wygląda przez całe lato, jakgdyby się miał ku uschnięciu. Dozorujący pachołek znajduje się między młotem a kowadłem. Na energię oburza się publiczność, za pobłażliwość karci magistrat. Przyznać atoli trzeba, że co rok mamy mniej szkód na plantach, z jednej strony dzięki pilnemu dozorowi pachołków miejskich, a z drugiej dzięki temu, że pośród ludności wzrasta poszanowanie wspólnej własności, jaką są planty. *h. j-e.*

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Kraków w cyfrach. Ze sprawozdania miejskiego biura statystycznego za czas od 10 do 16 maja b. r., okazuje się, że w czasie tym Kraków liczył 105.912 ludności, w tem 6049 załogi wojskowej. W tygodniu tym małżeństw zawarto 16, urodzin było 64, skonów 62; z tego osób miejscowych zmarło 35, zamiejscowych 27. Z przyczyn śmierci najwięcej było skonów na gruźlicę (15 w jednym tygodniu) na zapalenie płuc (8). Wypadków chorób zakaźnych nie było, albo też gdzieniegdzie sporadyczny wypadek

Wycieczka polskich kupców i przemysłowców na wystawę przemysłową do Pragi w dniach 7 i 8 czerwca b. r. Podpisany komitet organizujący wspólną wycieczkę polskich kupców i przemysłowców do Pragi, zwraca się do kupców i przemysłowców z ponownym usilnym apelem i zaproszeniem do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej wycieczce. Projekt polskiej wycieczki znalazł w Pradze tak życzliwy oddźwięk, że stworzył się tam osobny komitet kupiecki, aby, jak nam z Pragi piszą, zgotować nam jak najserdeczniejsze przyjęcie. Leży zatem w interesie powagi naszego stanu, jak w interesie ogólno-narodowym, aby ta pierwsza kupiecko-przemysłowa wycieczka doborem i liczbą uczestników godnie i okazale kraj nasz reprezentowała. A że zapewnienia komitetu praskiego co do serdecznego przyjęcia, nie są tylko wynikiem zdawkowej grzeczności, na to mamy dowody z wycieczki polskich Sokołów przed kilk laty do Pragi. Czesi, rzecz można, zawstydzali nas wówczas gościnnością prawdziwie słowiańską. Liczny udział w wycieczce kupców galicyjskich tembardziej konieczny, że z Królestwa polskiego otrzymaliśmy przeszło 100 zgłoszeń. Trzeba więc baczyć, żeby Galicya, dająca impuls do tej wycieczki, odpowiednio była reprezentowana.

Cena biletu jazdy z Krakowa do Pragi i z powrotem w przeciągu dni 30 wynosi: III klasa K 19·92, II klasy 37·28. Zgłoszenia i należytość za bilet jazdy przesyłać należy do 25 maja na ręce p. Augusta Porębskiego, Kraków, Wolska 14, Jana Kadernóżka, Przemyśl, lub Leona Hoszowskiego, Lwów, firma Beacock. Legitymacye wraz z odznaką zostaną przed odjazdem rozesłane. Punkt zborny w Krakowie na dworcu w sobotę dnia 6 czerwca o godzinie pół do 7 odjazd osobnym pociągiem około godziny 7

Na liczne zapytania komitet wyjaśnia, że program pobytu w Pradze rozpadać się będzie na 2 główne części, t. j. dla tych, których głównie wystawa interesuje, jak i tych, którzy chcą równocześnie zwiedzić miasto ze wszystkiemi zabytkami. Zgłoszenia dlatego są wcześniej oznaczone, ponieważ zamówienie osobnego pociągu od dyrekcyi kolejowej wymaga formalności, które kilka dni wymagają. Gdy program będzie zupełnie wypracowany, nad którym porozumiewamy się z komitetem czeskim, będzie on ogłoszony.

Komitet wykonawczy: August Porębski, Ludwik Halski, Leon Schiller w Krakowie. — Jan Kadernóżka. L. Sirowy, Juliusz Szanzer, Mikołaj Osiński w Przemyślu. — A. Kauczyński, L. Hoszowski, T. Górski, A. Lewicki, W. Halski, Droński, Gudiens we Lwowie.

Grunta pofortyfikacyjne. Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea w obecności obu wiceprezydentów: dra H Szarskiego i Sarego. Radca budownictwa miejskiego, inżynier Kłeczek, przedstawił plan regulacyjny około nowego szpitala garnizonowego, który ma stanąć między bastyonem Nr 3 i gruntami gminy Krowodrzy, czyli między drogą do Bronowic a stacyą zestawczą (Vorbahnhof). Komisya rozpatrywała szczegółowo ten plan regulacyjny, biorąc na uwagę położenie przyszłej stacyi towarowej. — Następnie komisya przyjęła wnioski referenta co do projektu świadczeń ze strony gminy m Krakowa, wypływających z kwestyi ewakuacyi Wawelu. W szczególności gmina zobowiązaną jest zbudować drogę dojazdową, kanał oraz instalacyę wodociągową i gazową. — Ze względu na przyłączenie sąsiednich gmin do Krakowa, komisya uchwaliła, by szerokość drogi dojazdowej wynosiła 20 metrów. Kwestyę rozpoczęcia robót ziemnych na gruntach pofortyfikacyjnych między ulicami Długą a Krowoderską komisya odroczyła do następnego posiedzenia.

Wycieczki naukowe. W niedzielę o godzinie 10 przed południem staraniem uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się zwiedzanie gabinetów z o o l o g i c z n e g o i g e o l o g i c z n e g o. Objaśnień udzielać będą: w pierwszym dr E. K i e r n i k, w drugim prof. dr J. G r z y b o w s k i. Punkt zborny w podwórzu Collegium physicum (ul. św. Anny, L. 6). Po karty uczestnictwa należy się wcześniej zgłaszać do czytelni uniwersytetu ludowego (ul. Szewska, L. 16). Dla osób, które bogatych przyrodniczych zbiorów tutejszego uniwersytetu dotąd nie widziały, nastręczają te wycieczki doskonałą sposobność poznania wielu bardzo ciekawych i pouczających rzeczy.

Zaniedbanie parku dra Jordana. Z wielu stron żalą się przed nami na niezwykłe zaniedbanie jakiemu w ostatnich tygodniach uległ park dra Jordana. Trawniki wydeptane, ścieżki zaśmiecone, ławki bądź brudne bądź brakuje ich w wielu miejscach, pomniki odrapane — oto co uderza na pierwszy rzut oka każdego przybywającego do parku. W długiej alei okalającej największe boisko w tyle parku niema obecnie ani jednej ławki, podczas gdy dawniej było ich tam conajmniej 15, przy innych aleach wiele ławek przewróconych, wogóle widać, że nad parkiem nie czuwa już bystre oko jego twórcy, że ci, którym powierzono pieczę nad tem prześlicznem miejscu odpoczynku i zabawy dla dzieci, nie mogą pieczy tej dostatecznego czasu poświęcić — i dlatego park zdany na los opatrzności, traci swój dawny urok i wdzięk, jaki za ś. p. dra Jordana wiał z każdego kącika, z każdego niemal krzewu. Gdyby tak miało zostać nadal, istnieje obawa, że park ten wnet straciłby doborową publiczność, chętnie tam o każdej porze dnia uczęszczającą i zostałby zalany tym odłamem ludności, która właśnie w t a k i m parku czułaby się swojską i swobodną

Strajk piekarzy. Dzisiaj w piątym dniu strajku czeladzi piekarskiej w Krakowie sytuacya nie zmieniła się prawie w niczem. Gdyby władza przemysłowa zdołała chęci majstrów w czyn wprowadzić i strajkujących t e r m i n a t o r ó w pod rygorem ustawy do pracy u majstrów doprowadzić, pieczywo byłoby tak niemal zasobnie produkowane, jak i przy pracy czeladzi. Ale sprawa to jest trudna, gdyż i sami chłopcy uchylają się od roboty z obawy gwałtów czeladzi, która zaczyna się do gwałtów uciekać

I tak ubiegłej nocy kilku robotników piekarskich chcąc wypłoszyć chłopców pracujących w jednej z piekarń na Rynku kieparskim, wybiło szyby w tej piekarni, przyczem powstał taki tumult, że zbudzeni mieszkańcy sąsiednich ulic z przerażeniem przysłuchiwali się przez otwarte okna groźnej awanturze

Również wczoraj aresztowano 14-letniego wyrostka, Józefa Gębczaka, terminatora piekarskiego z Morawskiej Ostrawy, który napadł na niosącego pieczywo chłopca i pobił go dotkliwie.

Strajk maszynistów teatralnych. Maszyniści teatralni przedłożyli w ostatnich dniach dyrektorowi Solskiemu żądanie podwyższenia płac. Żądaniu temu p. Solski odmówił z powodu, że za swoich rządów z własnej inicyatywy dwukrotnie już podwyższał gaże personalu technicznego, które obecnie o 30—40 prc. wyższe są aniżeli były w ostatnim roku za dyrekcyi p. Kotarbińskiego. Gdy nadto maszyniści postawili swe żądanie w formie groźby z z ewentualnością strajku dyrekcya zmuszona była odpowiedzieć odmownie.

Na wypadek strajku, który podobno ma się rozpocząć przed sobotnią premierą, dyrekcya donosi nam, że postarała się o personal pomocniczy i przedstawienie nie ulegnie odwołaniu, antrakty zaś odbędą się w czasie normalnym.

Wykłady bezpłatne dla młodzieży, rozpoczęte w pierwszych dniach marca, przetrwały prawie do po połowy b. m., ciesząc się licznym współudziałem młodzieży w wieku od 12 do 16 lat. Tylko wzgląd na to, że obecna pora jest najstosowniejszą dla przepędzenia czasu na świeżem powietrzu, skłonił urządzających do zawieszenia wykładów aż do jesieni b. r. Kursa dla młodzieży, zapoczątkowane na próbę, wykazały, podobnie jak i w Warszawie — gdzie jednak akcya w tym względzie nie jest jeszcze ujednostajniona i bez programu, bo wykłady urządzane są tylko sporadycznie — że młodzież z zajęciem i upodobaniem z nich korzysta, że uważa je za pożyteczną i miłą rozrywkę. Również zachowanie się młodzieży spokojne i wzorowe, choć zgromadzało się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego do 500 i więcej młodzieży, — było dowodem, że z wykładów korzysta dziatwa, spragniona wiedzy

Wykłady urządzane co sobotę po południu, a więc w czasie, w którym młodzież ma najwięcej chwil wolnych, obejmowały tak tematy z dziedziny etycznej, historycznej, literackiej, jak i przyrodniczej. I tu dla urządzających miłym i zachęcającym do dalszej pracy był fakt, że młodzież żywo się interesuje zagadnieniami etycznemi, miłym tem więcej, że właśnie wpływanie na dzieci w tym duchu było punktem zasadniczym w rozpoczęciu tegoż zadania.

Doświadczenie wykazało, że obok odczytów dla młodzieży starszej, trzeba będzie w przyszłości urządzać i odczyty dla dziatwy w wieku od 9 lat począwszy, naturalnie w formie pogawędki przystępnej bardzo, a w tonie lekkim, pogodnym utrzymanej.

Komitet, urządzający wykłady, składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie za życzliwy i chętny współudział w pracy prelegentkom pp.: Ramułtowej i Radwańskiej, oraz prelegentom pp.: Udzieli, prof. Magierze, Müllerowi, Ralichemu i Szymańskiemu, w nadziei, że i w przyszłym roku pomocy swej dla dobra dziatwy im nie odmówią.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 23 maja b. m. odegraną zostanie sztuka w 5 aktach „Małka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej, ciesząca się zawsze wielkim powodzeniem. W niedzielę dnia 24 b. m., o godzinie 3 po południu „Biedna dziewczyna“ Lindaua, wodewil w 6 obr. ze śpiewami i tańcami, wieczorem o godzinie 8 „Gorąca krew“, wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami, Krema.

Małoletni przestępcy. Wczoraj aresztowano 10-letniego Gersona Lustbadena, który wspólnie z 12-letnim Markusem Hollaenderem i 11-letnim J. Neunadlem skradł w restauracyi Spatza, przy ul. Bożego Ciała kilkanaście krzeseł, które wszyscy wspólnie sprzedawali.

Z kroniki policyjnej. W składzie porcelany i szkła Wiktora Lieblinga przy ulicy Starowiślnej l. 48 od dłuższego czasu ginęły zapasy porcelany jak serwisy stołowe i t. p. Poszkodowany kupiec zrobił o kradzieży doniesienie do policyi, a ajent policyjny p. Schimscheimer wyśledził i aresztował sprawców kradzieży w osobach: stróżki domu, w którym się mieści magazyn, Teofili Woźniakowej i jej wychowanka Józefa Żaka. Aresztowano również dwie osoby pod zarzutem wspólnictwa w kradzieży. Szkoda ma przewyższać kwotę 600 koron.

Z Podgórza. W niedzielę dnia 24 bm. w kościele tutejszym OO. Redemptorystów odegra na mszy św. o godz. 9·30 rano tutejszy kwartet smyczkowy kilka utworów Schumanna, Haydna, Mozarta. Pan P. odegra na skrzypcach „Meditation Gounoda“ do Preludium Bacha przy akompaniamencie organów.

Z kraju.

Wybór uzupełniający. Jak nam telefonują ze Lwowa, wybór uzupełniający na posła do parlamentu, w miejsce dra Bobrzyńskiego w Mieleckiem, rozpisany został na 9 lipca; ewentualny wybór ściślejszy na 16 lipca

Z Rozwadowa komunikują nam: Komitet wykonawczy żydowskiej organizacyi wyborczej, obejmującej miasta: Mielec, Tarnobrzeg, Rozwadów, Nisko, Rudnik, Leżajsk, Kolbuszowa i Sokołów postanowił zwołać zjazd delegatów do Mielca na dzień 31 b. m., celem przygotowania jednolitej akcyi wyborczej. Zamierzający się ubiegać o powyższy mandat poselski, zechcą zgłosić swą kandydaturę na ręce przewodniczącego zjazdu delegatów dra Józefa Isenberga, adwokata w Rozwadowie, przed terminem zjazdu

Zjazd nauczycielski w Starym Sączu. Otrzymujemy następujący komunikat:

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Starym Sączu zjazd koleżeńsko-naukowy profesorów muzyki i śpiewu w seminaryach nauczycielskich i szkołach średnich. Ci koledzy, pełniący obowiązki nauczycieli śpiewu w gimnazyach, którzy w tej sprawie nie otrzymali jeszcze odpowiednich programów i kwestyonaryuszy, zechcą się łaskawie odnieść do mnie z oświadczeniem, czy w zjeździe naukowym, tyczącym się podniesienia znaczenia i powagi tych przedmiotów w szkołach naszych, wezmą udział, a to ze względu na przygotowania, jakich zjazd wymaga. Adam Czerbak, nauczyciel seminaryum naucz. w Starym Sączu

Rzeszów, 21 maja. (Odczyt inżyniera Stanisława Tilla. Występy Bolesława Leszczyńskiego.)

Onegdaj odbył się w sali „Sokoła“ odczyt p. Tilla, mianowanego przed rokiem pierwszym referentem dla spraw galicyjskich przy wiedeńskim instytucie dla popierania rzemiosł. Zagaił liczne zebranie prezes Muzeum przemysłowego, dr Krogulski, poczem referent p. Till nakreślił rozwój historyczny i obecne zadania instytutu. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos dr Als, prof. Pęckowski, prof. Bienkowski i dr Krogulski. Podnoszono rozmaite życzenia pod adresem instytutu. Dr Als wskazywał, że dotychczasowe niemieckie urzędowanie i druki, utrudniają publiczności polskiej korzystanie z instytutu. Prof. Pęckowski uważał za wskazane zaprowadzenie sił nauczycielskich polskich, bez tej pomocy bowiem rękodzielnicy polscy nie mogą korzystać z kursów instytutu. Dr Krogulski żalił się, że instytut zaniedbywał przez szereg lat Galicyę w porównaniu z innemi prowincyami. Dążeniem ludności galicyjskich winna być decentralizacya instytutu. — Wreszcie podziękował jako przewodniczący p. Tillowi za jego sumienny referat

Znakomity artysta Bolesław Leszczyński zjeżdża z teatrem ludowym do nas na 2 przedstawienia i wystąpi w najlepszych swych kreacyach hr. Trasta z „Honoru“ Sudermana i w roli tytułowej „Woźnicy Henschel“, Hauptmana

Stacya telegrafu. Z dniem 23 maja otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Czchowie (powiat Brzesko) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

Z Warszawy. (Aresztowanie ponowne ks. Gralewskiego. — Wycofanie obrony wojskowej z dworców kolejowych. — O szkołę niemiecką).

— Wczoraj w południe po dokonanej rewizyi aresztowano ponownie ks. Jana Gralewskiego, zacnego kaznodzieję, b. posła do I Dumy.

Ks. Gralewski ma być jak donosi jedno z pism ponownie skazany na wyjazd za granicę na czas trwania stanu wojennego.

— Z dniem 14-ym b. m. ze wszystkich posterunków na kolejach Nadwiślańskich cofnięto ochronę wojskową. Posterunki te zajęli natomiast uzbrojeni strażnicy kolejowi. Niebawem ma być także odwołana ochrona żołnierska, strzegąca pociągów pocztowych. I tu żołnierzy zastąpić mają strażnicy kolejowi.

— Z powodu wystąpienia zarządu tutejszego stowarzyszenia niemieckiego o otwarcie specyalnie dla ludności niemieckiej m. Warszawy bezpłatnej szkoły początkowej miejskiej z wykładem w języku rosyjskim i niemieckim, magistrat m. Warszawy wypowiedział opinię, że jeśli ludność niemiecka kraju tutejszego uznaje z jakichkolwiek względów istniejące szkoły początkowe miejskie za nie odpowiadające jej wymaganiom — to powinna sama i na koszt własny postarać się o ufundowanie takich szkół, po wyjednaniu na to odpowiedniego pozwolenia władz

Hołd dzieci dla cesarza. Jak już wczoraj doniosły telegramy, odbył się w Wiedniu z powodu jubileuszu cesarza hołd dzieci szkolnych. Dyrekcya tramwaju dała 437 wozów motorowych i 433 wozów przyprzężonych celem przewiezienia dziatwy do Schoenbrunu. Służbę pełniło 948 motorowych i 1853 konduktorów. Przewóz dziatwy do Schoenbrunu odbył się wzorowo. Prócz tego część dzieci jechała koleją miejską. W ten sposób dostało się do Schoenbrunu około 60.000 dzieci, zaś 20.000 z pobliskich szkół przybyło pieszo. Hołd dzieci uczynił ogromne wrażenie na cesarzu, który do łez wzruszony rzekł do burmistrza dra Luegera: „Dzieci są dla mnie najpiękniejszemi i najmilszemi. Im starszy jestem, tem więcej kocham dzieci“. Mimo, że o dzieci starano się pod każdym względem, pewna liczba uległa omdleniu lub lekkiemu porażeniu słonecznemu. Liczba takich wypadków wynosi podobno 500.

Uniwersytet ludowy w Paryżu. Niedawno odbyło się w Paryżu walne zgromadzenie polskiego uniwersytetu ludowego imienia Worcella. Zebranie zagaił dr Daum, poczem p. Szpotański wygłosił odczyt o Worcellu. O celach uniwersytetu ludowego mówiła p. Kiślańska. Wskazawszy na to, iż zorganizowany obecnie polski uniwersytet ludowy nie jest pierwszą tego rodzaju instytucyą, powstałą na bruku paryskim, że przed kilku laty została tu zorganizowaną podobna instytucya, którą jednak rozbiły wypadki, rozgrywające się w kraju — referentka zaznaczyła, iż w roku bieżącym powstały nowe próby zorganizowania kółka słuchaczy i prelegentów. Obecny uniwersytet jest tylko rozszerzeniem szczupłego zakresu prób poprzednich. Projekt jego wyłonił się z grona samych słuchaczy, zważywszy zaś na warunki miejscowe, jest kwestyą nader żywotną. Zadaniem powstającej uczelni jest ułatwianie Polakom w Paryżu korzystania z instytucyj oświatowych paryskich przez naukę języka francuskiego, przez pogłębienie jej wiedzy. W programie instytucyi podzielono wykłady na 2 serye. Pierwsza — to szkoła wieczorna, dająca cykl wykładów ciągłych w zakresie raz obranych przedmiotów, do których należy język francuski i polski, matematyka, chemia, geografia, historya i literatura polska. W seryi drugiej będą się odbywać wykłady z dyskusyą. Statut paryskiego uniwersytetu ludowego wzorowany jest na statucie krakowskiego uniwersytetu ludowego. Członkowie, których dotąd jest 100, opłacają 25 centimów miesięcznie.

Proces teatralny. Jak wiadomo, autorowie sztuki p. t. „Le Foyer“, Oktawiusz Mirbeau i Tadeusz Natanson wytoczyli proces dyrektorowi „Teatru francuskiego“ w Paryżu, J. Claretie'mu z tego powodu, że sztukę wspomnianą przyjął, przyrzekł ją wystawić, a następnie przyrzeczenie swoje cofnął. Claretie nie chciał tej sztuki wystawić z obawy przed wpływami Akademii, gdyż „Le Foyer“ jest gryzącą satyrą na akademików. Sąd wydał przedwczoraj w tej sprawie wyrok, zasądzający Claretiego na rozpoczęcie prób tej sztuki w ciągu 14 dni pod groźbą grzywny po 100 franków za każdy dzień zwłoki w pierwszym miesiącu, poczem grzywna może być podwyższona.

W motywach wyroku powiada trybunał, że nie jest jego zadaniem ocena treści i wartości sztuki, lecz tylko osądzenie, jakie zobowiązania wziął na siebie Claretie, jako dyrektor Teatru francuskiego. Claretie sztukę początkowo odrzucił, następnie atoli zgodził się na jej wystawienie pod warunkiem, że autorowie skreślą drugi akt. Autorowie wykonali ten warunek, jednakże Claretie po całym szeregu prób zażądał nagle, ażeby autorowie na miejsce akademika i senatora Courtina wprowadzili do sztuki tylko kandydata do Akademii i senatu. Była to już jednostronna zmiana zawartej umowy i autorowie mieli prawo nie przystać na nią i domagać się wystawienia sztuki. Z tego powodu Claretie przegrał proces. Prasa paryska twierdzi, że po tym wypadku dymisya jego jest już tylko kwestyą czasu

Stan finansowy miejskich pospiesznych kolei elektrycznych nie przedstawia się wogóle świetnie jak utrzymuje radca rządowy p. D. Kemmann (członek Towarzystwa wiadomości o kolejach żelaznych światowych). Z wyjątkiem kolei miejskiej w Nowym Jorku, w Paryżu i Berlinie nie wykazują wszystkie inne koleje miejskie, większej dywidendy jak 4 prc. a nawet „Centralna Londyńska“ kolej nie obiecuje wypłacić 4 prc. Wielka ilość elektrycznych pospiesznych kolei żelaznych pracuje bez zysku.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. upiększania miasta Krakowa. We środę dnia 9 bm. rozstrzygnięto trzeci konkurs na projekt budki z wodą sodową. Wyznaczone dwie równorzędne nagrody po 150 koron otrzymali: p. Jan Choynowski z Drezna za pracę z godłem „brunatna z białem“ i p. Rudolf Macura ze Lwowa za pracę opatrzoną godłem „na zdrowie“.

Prócz tych dwóch, brało udział w konkursie 23 projektów, opatrzonych następującemi godłami: „Swastyka“, „Góralka“, „Właśnie“, „Ot tak sobie“, „Laura“, „Swojskość“, „Hygiena“, „Pod wiatraczkiem“, „Po raz trzeci“, „Wisła“, „Pod kasztanami“, „Pod strachem“, „Sodóweczka“, „Templum in antis“, „Barok“, „Zero“, „Wawel“, „ABC“, „Chęć“, oraz znakami rysunkowemi: strzałka, topór, A E M na trójkątach w kole, dwa znaczki Towarzystwa Szkoły ludowej,

Prace te umieszczone zostały na wystawie budowlanej (Straszewskiego 28).

Ze Związku turystycznego. Oddział Kolarzy Sekcyi sportowej przy krajowym Związku turystycznym urządza 28 maja 1908 r. wyścigi z następującym programem: Szosa mogilska. — Start i meta przy słupku 1 km. 700 m. — Gremialny wyjazd uczestników z pod Pałacu Spiskiego o godz. 2·30. — I. Bieg nowicyuszów 5 km. o 3 nagrody dostępny dla wszyskich, którzy dotąd nie otrzymali żadnej nagrody w wyścigach. — II. Bieg klubowy 10 km. o 3 nagrody dostępny dla członków Oddziału, wpis 2 K. — III. Bieg studencki 6 km. o 4 nagrody wyłącznie dla studentów, wpis 3 K. — IV. Bieg ogólny 10 km. o 5 nagród dla członków wszystkich klubów, wpis 3 K. — V. Bieg klubowy 5 km. o 4 nagrody, wpis 2 K. — VI. „Match“ 2 km. (bez półmetka). Zwycięzcy w poszczególnych biegach, muszą, aby im nagrody wydano, stanąć do Matchu. Wpisy do dnia 26 b. m. włącznie przyjmuje p. Jerzy Jaworski w Krakowie ul. Batorego l. 1, II p. od godz. 2—4 po południu.

Zmarli.

W tutejszym zakładzie Helclów zmarł w 72 roku życia Mieczysław Zygmunt P o d c z a s k i, były właściciel dóbr Pogorzyce w pow. chrzanowskim. Zmarły, urodzony w Królestwie Polskiem, poświęcił się zrazu karyerze wojskowej, dosługując się w młodym wieku stopnia oficerskiego. Wypadki r. 1863 kazały mu zrezygnować z obranej karyery, powołując do walki o niepodległość ojczyzny, w której to epoce zmarły zajął wybitne stanowisko, jako organizator i dowódca naczelny oddziału „Krakusów“ w Kaliskiem.

Ostatnie lata, złożony chorobą, zamieszkał w Krakowie, gdzie w zakładzie Helclów dokonał życia.

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączony został list otwarty firmy P e r l b e r g e r i S c h e n k e r w Krakowie, odpierający zarzuty, wypowiedziane przeciw tej firmie w notatkach niektórych tutejszych dzienników

Firma rzeczona, istniejąca od lat 10, odznaczona wielokrotnie na różnych wystawach za jakość i czystość dostarczonego wina, otoczona jest kontrolą fachowych władz, a z powodu ostatniej denuncyacyi odbyta rewizya ze strony organów skarbowych obaliła wszelkie zarzuty, jako bezpodstawne. Szczegóły bliższe przynosi załączony list otwarty.

Mianowania. Minister oświaty nadał Feliksowi Gajewskiemu nauczycielowi kierującemu 5-klasowej szkoły męskiej w Dębicy, w okręgu ropczyckim i Józefowi Geronisowi nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły w Czerniawie w okręgu mościckim, w uznaniu ich długoletniej wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuły dyrektorów.

Renta dla inwalidów wojskowych. Z fundacyi Franciszka Stadnickiego jest do rozdania roczna renta w kwocie 80 koron, przeznaczona dla inwalidów wojskowych narodowości polskiej z pierwszeństwem dla szlachty i dla tych, którzy w bitwie odnieśli rany. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Komendy uzupełniającej 13 pułku piechoty w Krakowie (Ergänzungsbezirks-Kommando, nr 13) najdalej do 25 czerwca br. Wymieniona komenda w sprawie tej udziela informacyj.

Dyrekcya gimnazyum żeńskiego p. H. Strażyńskiej zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1908 na 1909 zaczną się w terminie przedwakacyjnym d. 15 czerwca, egzamina wstępne zaś do klasy I gimnazyalnych i wszystkich klas pensyonatu odbędą się w dniach 25, 25 i 27 czerwca i w d. 4 i 5 września. Antoni Mazanowski, dyrektor.

Składki Na pomnik dla śp. namiestnika hr. Potockiego Adam i Natalia Doboszyńscy 100 koron.

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożyli uczniowie IV klasy szkoły im. Wł. Jagiełły 4 K. (połowę zebranej kwoty) zamiast wieńca na trumnę śp. kolegi Czaplińskiego.

Da dar narodowy 3 Maja złożyły uczennice wyższej szkoły wydz. im. św. Scholastyki 15 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W Sobotę „Gdy umarli obudzimy się“ (nowość).
W Niedzielę „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).
W Poniedziałek „Romeo i Julia“.
We Wtorek „Gdy umarli obudzimy się“.
We Środę „Z dobrego serca“ i „Pan Geldhab“.

We Czwartek „Król Stanisław August“.
W Piątek „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
W sobotę „Karjerowicz“ (występ A. Siemaszki).
W Niedzielę pop. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór „Car Samozwaniec“.

Z kalendarza. W piątek 22 maja: Faustyna, Julii i Heleny pp.; w sobotę 23 maja: Andrzeja Bob. i Juliana.; w niedzielę 24 maja: NPM. Wspomoż.

Wschód słońca 22 maja o godzinie 3 min. 46, zachód o 7 m 26; długość dnia 15 godzin min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 maja termometr doszedł od — 14·1 do + 22·5 C.; barometr opadał zwolna.

Dnia 22 maja o godz. 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru 16·8 C.; wiatr wschodni.

Zjazd rolników.

Drugi dzień obrad.

Kraków, 22 maja.

Drugi dzień zjazdu rolników rozpoczął się o g. 9 rano obradami w sekcyi ogólnej krak. Towarzystwa rolniczego w wielkiej sali posiedzeń Tow. wzaj. ubezpieczeń. Na przewodniczącego obrad powołali zebrani p. Artura Cielockiego, na sekretarza p. Stefana Reicharda.

Pierwszy punkt porządku dziennego zajął referat „O ubezpieczeniu żywego inwentarza“, wygłoszony przez p. Adolfa Ponińskiego. Prelegent w obszernym i rzeczowo opracowanym wywodzie skreślił doniosłość dla gospodarstwa rolnego ubezpieczeń inwentarza żywego, oraz przedstawił obszernie umotywowany projekt organizacyi towarzystw asekuracyjnych dla tego działu w kraju. Dalej przedstawił referent słuchaczom przykłady wzorowe w tym kierunku u rozmaitych państw europejskich, podnosząc wady i zalety tych wzorów w zastosowaniu do warunków miejscowych. W projekcie swym szczegółowo zarysował prelegent organizacyę biur ubezpieczeń, które oprzeć mają się na ustroju centralnym, złożonym z centralnego związku krajowego na czele i całej sieci spółek lub związków lokalnych, któreby w związku krajowym, będącym niejako zakładem reasekuracyjnym, znajdowały oparcie i podstawę rozwoju. Interesująca i sumienna praca referenta zyskała ogólne uznanie.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos dr Dulęba, hr. Mikołaj Rey, włościanin z powiatu krośnieńskiego p. Markiewicz i poseł na Sejm p. Stefczyk, referent zgłosił rezolucyę, wzywającą Towarzystwo rolnicze, aby w uznaniu doniosłości zakładów ubezpieczeń żywego inwentarza, dla rozwoju i podniesienia w kraju hodowli bydła, podjęło inicyatywę założenia i zorganizowania z pomocą pokrewnych towarzystw i Sejmu, zakładu ubezpieczeń bydła.

Obie rezolucye uchwalono. — Drugi referat p. t.: „Organizacya sprzedaży bydła rzeźnego“ wygłosił p. Ludwik Barański. W fachowym wywodzie przedstawił prelegent wzory organizacyi handlu bydła rzeźnego zagranicą, mające głównie na celu ochronę producentów i konsumentów przed wyzyskiem pośredników, a następnie przedstawił stosunki handlowe na naszych targach krajowych i wskazał w szeregu wniosków projekta poprawy w tym kierunku.

O godzinie 11 przed południem rozpoczęły się w dalszym ciągu obrady walnego zgromadzenia. — Na wstępie wygłosił dr Seweryn Krzemieniewski referat p. t. „Zwiększanie się zasobu azotu w glebie pod wpływem bakteryi“.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad, objętych porządkiem dziennym, które przeciągnęły się do popołudnia.

Z sali sądowej.

(Malwersacye kolejowe.)

Stanisławów, 22 maja.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces o głośne nadużycia kolejowe. Na ławie oskarżonych zasiedli:

1) Benedykt Siebauer, inspektor kolei, kierownik sekcyi konserwacyi, lat 65, żonaty, ojciec 4 dzieci, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej.

2) Józef Waldeker, oficyant kolejowy, lat 37, żonaty, ojciec 3 dzieci i

3) Antoni Rudkowski, baumistrz, lat 60, żonaty, ojciec 8 dzieci — obaj oskarżeni o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Wedle odczytanego aktu oskarżenia, na ślad nadużyć wpadnięto w marcu 1907 r. przy sposobności wydzielenia inwentarza, przeznaczonego dla warsztatu blokowego, który miał być wkrótce osobno prowadzony. Zauważono braki w tym inwentarzu. Fakt ten skłonił dyrekcyę stanisławowską do przeprowadzenia szkontrum wszystkich materyałów i inwentarza I sekcyi konserwacyi. Rewident kolejowy, p. Alfred Rotter, prowadził szkontrum do połowy czerwca. Wykryło ono znaczne braki w materyałach drzewnych i w szynach. Materyały drzewne złożone być miały na składzie kolejowym, który dozorowali podsądny Rudkowski i Waldeker. Materyał drzewny pochodzić miał od dostawców Ryfki Wuhlowej, względnie Jakoba Wuhla.

Pokazało się, że inspektor Siebauer potwierdził dostawę materyału drzewnego dla sekcyi konserwacyi w większej ilości i na większą kwotę, aniżeli rzeczywiście materyału tego dostawiono. Dostawcy brali więc z kasy pieniądze za materyał wcale niedostawiony. Nie potrzeba dodawać, że zyski z tego źródła nie szły wyłącznie do ich kieszeni. Łączna szkoda z powodu zapłaty dostawcom kwot za brakujące i nieużyte na cele kolei materyały drzewne wynosi 46.133 K 43 h. Za tę całą szkodę odpowiada Siebauer, do spółki zaś z Waldekerem odpowiada za taką samą szkodę w kwocie 9.897 K 99 h., wynikłą z innego rachunku. Dla zatajenia niedostarczonych a zapłaconych przez skarb dostaw, wstawiał podsądny Siebauer w książeczki tzw. materyałowe podwładnych sobie baumistrzów, bez ich wiedzy i zezwolenia, zmyślone wydatki materyałów, wcale przy robotach sekcyi nieużytych. Czynił to wówczas, gdy trutynował przedkładane mu miesięcznie przez baumistrzów makularze książeczek materyałowych.

Manipulacye Siebauera wychodziły w ostatnich latach kilka razy na jaw, ale umiał on sprawę załatwić. Podwładnym, którzy ośmielili się wytykać nieformalności rachunkowe, kategorycznie oświadczył, że to, co on napisze, jest święte. Bano się sekatury i przeróżnych wpływów Siebauera i nie było takich, którzyby śmiało i otwarcie tam, gdzie należało, wystąpili ze swojemi spostrzeżeniami. Obecnie, gdy malwersacye jego wykryto, zgłosiło się kilku, którzy spostrzeżenia swoje dorzucili do oskarżenia.

Oskarżony Waldeker odpowiada za część przeniewierzeń wspólnie z Siebauerem, a także za to, że obliczał wyżej wydawany materyał do magazynów towarowych, niż to istotnie miało miejsce.

Osk. Rudkowski odpowiada za to, że jako baumistrz I sekcyi, prowadząc między innemi wykazy miesięczne, zmniejszał przy przenoszeniach z miesiąca na miesiąc pewne ilości materyału zapasowego i w ten sposób zdołał przywłaszczyć sobie różne materyały drzewne, wartości 298 koron 44 hal., przy odbiorze zaś materyału drzewnego zatail w dwóch wypadkach materyał, wartości 527 kor. 57 hal. Przy sprzedaży starego żelaziwa miał Rudkowski sprzedać stare szyny kolejowe wartości 3224 kor. 84 h.

Głosy publiczne.

W sprawie wyroku na H. Sienkiewicza otrzymujemy z Andrychowa list następujący:

Studenci ruscy razem z Björnsonem niech się cieszą, że wyrokiem stwierdzono, iż największy pisarz żyjący i myśliciel wystawił ich na pośmiewisko.

Z naszej strony należy się Sienkiewiczowi olbrzymia i uroczysta manifestacya. Żal zbiera, żeśmy się na nią nie przygotowali.

Choć nie jestem magnatem, ani zamożnym obywatelem, złożyłbym natychmiast ową sławną grzywnę 300 koron, a nawet 3000 koron, gdyby ona przypadła na ubogich miasta Krakowa. Gdy jednak przypada dla biednych Wiednia, wzywam wszystkich do składek na tę grzywnę i na koszta postępowania sądowego i obrony Sienkiewicza, tak, aby szeląga naszej myśli król nie uronił ze swego imienia.

Obywatelstwo krakowskie wraz z młodzieżą szkolną, winno natychmiast urządzić olbrzymią a wspaniałą dla Sienkiewicza manifestacyę.

Składki na ów słynny wyrok winny być w trzech dniach złożone. W razie przyjęcia mego wniosku prześlę zaraz na ręce redakcyi 10 koron.

Stary prenumerator „N. Reformy.“

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Wybory do Rady m. Lwowa. Do wczoraj wieczora ukończono skrutynium w sześciu salach. Wynik dotychczasowy nie daje jeszcze dostatecznej gwarancyi czy obejdzie się bez trzeciego ściślejszego wyboru na jednego lub dwóch radnych.

Z Rady miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu rozstrzygnięto wątpliwości, jakie powstały w regulaminie opłat od widowisk, koncertów i t. p. na cele dobroczynne. Chodziło o ustalenie, jakie przedstawienia uważać należy za urządzone na cel dobroczynny — a tem samem uwolnić je od opłat za bilety. Otóż postanowiono na wniosek referenta, dra Wasunga, uważać za takie przedstawienia tylko te, które dane są wyłącznie w tym celu, aby przyjść z pomocą instytucyom i fundacyom dobroczynnym. Wszystkie prywatne osoby i Towarzystwa mogą zawsze dawać przedstawienia i koncerty na cele dobroczynne bez opłaty od biletów — zawodowi zaś przedsiębiorcy mogą dawać przedstawienia na cele dobroczynne tylko w Wielkanocną niedzielę, Zielone świątki i Boże Narodzenie, w innych dniach, tylko wówczas, jeśli złożą co najmniej połowę dochodu brutto z rozsprzedanych biletów na zapowiedziany w afiszach cel dobroczynny.

Załatwiono też sprawę panoramy bitwy racławickiej. Właściciele panoramy wnieśli do Rady pismo z propozycyą nabycia panoramy tej na własność gminy, a ewentualnie o udzielenie bezprocentowej pożyczki na cele odrestaurowania panoramy. Magistrat ze względu na wysoką cenę kupna, zgodził się tylko na udzielenie pożyczki. Tego samego zdania była sekcya — więc w myśl tego uchwalono wczoraj udzielić konsorcyum panoramy bezprocentowej pożyczki w kwocie 7.500 koron, spłacalnej w ratach półrocznych w wysokości jednej piątej części brutto od sprzedanych biletów wstępu. Pożyczka udzieloną będzie pod warunkiem, że urząd budowniczy nadzorować będzie roboty, dalej, że aż do spłacenia tej pożyczki panorama nie może być ze Lwowa wywieziona, wreszcie, że raz na rok 3 szkoły ludowe miejskie otrzymają bezpłatnie bilety wstępu do panoramy.

Zrzeczenie się posady. Dziś przed południem, jak nam telefonują ze Lwowa, wysłał dr Stesłowicz, sekretarz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, telegraficzne zawiadomienie do ministerstwa robót publicznych, że nie reflektuje na proponowaną mu posadę radcy w tem ministerstwie.

Zajście w sądzie karnym we Lwowie. Przed ławą przysięgłych, złożoną wyłącznie z Polaków, odbywała się rozprawa karna przeciwko pewnemu chłopowi ruskiemu, oskarżonemu o zabójstwo. Przewodniczył rozprawie radca Leon Szechowicz, Ukrainiec. Kiedy po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania co do winy oskarżonego, przewodniczący odczytał pytanie w języku ruskim, a następnie w tłumaczeniu polskiem. Radca Szechowicz uczynił to po porozumieniu z członkami trybunału, radcami Drechslerem i Wierzbickim (Polakami). Po odczytaniu w ten sposób pytań, zażądał prokurator dr Hofmokl, aby przewodniczący w odpowiedniej drodze stwierdził przysięgłym, że polskie tłumaczenie odpowiada ruskiemu tekstowi. Na to radca Szechowicz z miejsca kategorycznie oświadczył: „Ja sam „ex praesidio“ stwierdzam, że tekst ruski zgadza się dosłownie z polskim, tłumaczyłem sam i biorę za to odpowiedzialność!“

Następnie również i wyrok, jak i motywy, wyroku ogłosił przewodniczący w języku ruskim.

Jest to pierwszy fakt tego rodzaju w sądzie lwowskim.

Trupa japońska we Lwowie. W teatrze odbył się we środę wieczór prawdziwie japoński. Japońscy goście, japońskie stroje, japońskie dekoracye, japońska gwara na scenie i muzyka, grająca japońskie utwory i publiczność... nic a nic po japońsku nie rozumiejąca. To też tok akcyi, o ile kto nie miał w ręku objaśniającego programu, był zagadką. Słowa płynęły ze sceny z japońska rąbane, publiczność łowiła jednak tylko wzrokiem ruchy artystów, tak różne od wszystkiego, co się dotychczas na scenie widziało. Uwagę przykuwała do siebie naturalnie bohaterka wieczoru pani Hanako, artystka najmniejszej zdaje się miary, jeżeli idzie o wygląd jej zewnętrzny (nie dosięga nawet wysokości metra), wielka jednak bez zaprzeczenia w interpretacyi odtwarzanej roli. Ona to była osią wieczoru. Odtworzyła dwie sceny umierania, w dwóch jednoaktówkach Loi-Fu, a mianowicie „W herbaciarni“ i w „Otake“ z nadzwyczajnym realizmem. Gra jej, specyalnie w dramacie „Otake“, obmyślenie i przeprowadzenie poszczególnych scen mogło być śmiało wzorem dla jej europejskich koleżanek. Specyalnie scena strojenia się — gdy mała Otake przyodziewa stroje i kosztowności swojej pani, pieści się, lubuje swoim wyglądem przed zwierciadełkiem — ma w sobie wiele wdzięku i powabu. — Bogdaj, czy ta scena, jak i scena pierwotna, gdy Otake walczy z siłą dźwigającego ciężaru i ugina się pod nim — nie należą do najpiękniejszych w grze pani Hanako. Bo jakkolwiek siła artystki leży głównie w tragizmie — to jednak sceny umierania, przez nią odtworzone, nie wywołują u publiczności, mimo podkładu ściśle naturalistycznego, tej grozy jaką zbliżająca się śmierć budzić powinna. Ma się wrażenie skonu drobnej jakiejś ptaszyny, zwierzątka miłego, ale nie wrażenie skonu człowieka. — Publiczność śledziła jednak z zapartym oddechem przebieg gry artystki japońsko-stylowej i darzyła panią Hanako, oraz jej trupę hucznemi oklaskami.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek pop. „Nora“; wieczór „Traviata“ (występ Genny Bellincioni).
W piątek Występ Japonki Hanako.
W sobotę pop. „Świętoszek“; wieczór „Wesoła wdówka“.
W niedzielę pop. „Bakcyle miłości“; wieczór „Cavalleria“ i „Pajace“ (występ G. Bellincioni).
W poniedziałek „Niebieska myszka“.

Ostatnie wiadomości.

— Polski komitet wyborczy w Prusach Zachodnich, zamianował na posiedzeniu, odbytem w środę — następujących kandydatów na posłów do Sejmu pruskiego;

W okręgu wyborczym wejherowsko-puckokartuzkim, ks. Łosińskiego i prof. Schroedera; kościersko-tczewsko-starogardzkim, ks. dr. Thokarskiego i kandydata centrowego; sztumsko-kwidzyńskim; Witołda Donimirskiego z Hohendorfu, grudziądzko-suskim, dr Łaszewskiego; lubawskim, Stanisława Sikorskiego; brodnickim, Stefana Olszewskiego; wąbrzesko toruńsko-chełmińskim, ks. Bolta; świeckim, Sass-Jaworskiego; w okręgu tucholsko-człuchowsko-chojnickim pozostawiono decyzyę wyborcom; w złotowsko-wałeckim, dr Romana Komierowskiego; w okręgu elbląsko-malborskim uchwalono głosować na centrowców w myśl zawartego kompromisu; w Gdańsku pozostawiono wyborcom swobodę.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 22 maja.)

Wiedeń. W Izbie posłów odbywają się dalsze rozprawy nad wnioskami nagłemi Rusinów w sprawie nadużyć przy wyborach sejmowych w Galicyi.

Poseł Wityk wskazuje na panujące w Galicyi wzburzenie z powodu ostatnich wyborów do Sejmu, podniecane jeszcze i tem, że wszystkie poprzednie dyskusye w parlamencie były bezskuteczne. Do ostatniego zajścia nie byłoby przyszło, gdyby większość Izby nie odrzuciła wniosku nagłego o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do Sejmu (potakiwania). Galicya posiada najbardziej ze wszystkich krajów zacofane prawo wyborcze do Sejmu. Mowca poddaje krytyce przedłożony w swoim czasie przez większość Sejmu galicyjskiego projekt reformy wyborczej, poczem omawia stosunki, panujące wśród chłopów, którzy się mają znacznie gorzej, niż dawniej. Ćwierć miliona chłopów nie posiada wcale roli; również pastwisk i lasów chłopi nie posiadają. Wielki właściciel dóbr ma zawsze jeszcze prawo chłosty. Nic dziwnego, że w takich warunkach zwiększa się emigracya.

Wityk mówi dalej.

Nowe przesilenie.

(Tel. „N. Reformy“ z 22 maja).

Wiedeń. Wedle informacyi „N. F. Presse“, ministrowie Aerenthal i Schoenaich podadzą się formalnie do dymisyi, albowiem nie są w stanie dotrzymać danego delegacyi austryackiej przyrzeczenia, że sesya delegacyjna zwołaną zostanie z końcem maja. Nie ulega wątpliwości, że cesarz dymisyi nie przyjmie.

Narady członków delegacyi.

Wiedeń. Dziś popołudniu odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta delegacyi austryackiej Fuchsa zebranie członków tej delegacyi w celu zajęcia stanowiska względem zawartego z Węgrami kompromisu. W stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem kompromis ten w dalszym ciągu budzi wielkie niezadowolenie. Członkowie tej partyi wskazują na to, że nie odpowiada on wcale przyrzeczeniom, danym przez ministra spraw zewnętrznych i ministra wojny, że delegacye zbiorą się na sesyę już w maju. — Dalszym powodem niezadowolenia jest zawarte w kompromisie postanowienie, że podwyższenie płac oficerskich ma nastąpić dopiero od 1 października. — Według tej umowy podwyższenie żołdu żołnierzy wejdzie w życie dopiero w roku 1910, na razie zaś nastąpi tylko polepszenie wiktu żołnierskiego. W dzisiejszej naradzie wezmą udział także członkowie delegacyi z Izby panów, którzy podzielają to niezadowolenie członków chrześcijańsko-socyalnych. Z drugiej strony nie brakuje także starań, ażeby deklaracya, jaka ma być uchwalona dzisiaj, była tego rodzaju — iżby umożliwiła ministrom wspólnym dalsze pozostanie w urzędzie.

Węgrzy wobec kompromisu.

Budapeszt. W kuloarach Sejmu węgierskiego omawiano dziś żywo kompromis, zawarty z rządem austryackim w sprawie płac oficerskich. — Na ogół biorąc główne stronnictwa Izby są zadowolone z tego kompromisu. Tylko niektóre dzienniki występują ostro przeciwko zawartej umowie, nazywając ją zwycięstwem machinacyj austryackich względem Węgier i zapowiadają, że będzie ona miała poważne następstwa dla obu stron. Oficyalne natomiast organa partyi niezawisłości, jak na przykład „Budapest“, omawiają kompromis względnie spokojnie.

Zjazdy z carem.

W sprawie podróży Edwarda VII do Petersburga dowiaduje się biuro Reutera, że spotkanie pomiędzy królem angielskim a carem nastąpi w dniu 9 p. m. w Rewlu, dokąd przybędzie król angielski na jachcie „Wictorria Albert“. W kołach oficyalnych podnoszą, że to pierwsza wizyta, jaką król składa po wstąpieniu na tron monarsze rosyjskiemu, z którym go łączą silne węzły przyjaźni i bliskiego pokrewieństwa. Według Biura Reutera zjazd obu monarchów był rzeczą od dawna postanowioną i że jedynie z powodu wojny z Japonią i zamieszek w Rosyi, musiano odłożyć ją do pory obecnej. Chociaż odwiedziny te nie mają szczególnego znaczenia politycznego, to uważać je należy za dalszy dowód stosunków bliskich, wytworzonych porozumieniem rosyjsko-angielskiem. Biuro Reutera zaznacza, że szczegóły te otrzymało ze źródła dyplomatycznego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 22 maja.)

Tylko na morzu.

Londyn. W celu spotkania się z królem Edwardem, car uda się z Petersburga do Rewlu. Król Edward podczas zjazdu wcale nie wysiądzie na ziemię rosyjską i cały zjazd odbędzie się wyłącznie na morzu. Mimo to angielskie Towarzystwa asekuracyjne tylko za bardzo wysoką premią chcą przyjąć ubezpieczenia na życie króla Edwarda aż do końca zjazdu.

Przyjaźń za pożyczkę.

Londyn. Uchodzi za rzecz pewną, że zjazd króla Edwarda z carem nie odbędzie się w Petersburgu, lecz w Rewlu z udziałem królowej angielskiej i rodziny carskiej. Liberalne i demokratyczne dzienniki nie są zadowolone ze zjazdu. „Daily Nevs“ podnosi, że Rosya szuka zbliżenia do Anglii jedynie w tym celu, aby nową uzyskać pożyczkę. Minister rosyjski dziękuje wprawdzie Bogu, że w Rosyi nie ma parlamentu, ale pieniędzy szuka przedewszystkiem w państwach konstytucyjnych.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła znieść zaprowadzone w r. 1903 cło na herbatę z Ceylonu. (Kolonii angielskiej. Przyp. Red.).

Po królu prezydent.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że prezydent Francyi Falliéres odwiedzi cara na wodach rosyjskich. Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie w lipcu, podobnie jak zjazd z królem angielskim — na morzu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 maja.

Wiedeń. Korespodencya Wilhelm donosi, że stan zdrowia cesarza jest wyborny.

Wybór uzupełniający do parlamentu.

Lwów. Gazeta Lwowska ogłasza rozpisanie uzupełniającego wyboru jednego posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Nr 23, Mielec, Kolbuszowa itd. na dzień 9 lipca dla pierwszego wyboru, a 16 lipca dla ewentualnego wyboru ściślejszego.

Katastrofa kolejowa w Belgii.

Bruksela. O wczorajszej katastrofie na stacyi Contich donoszą następujące szczegóły: Nieszczęście spowodowała źle ustawiona zwrotnica. Zwrotniczy w ostatniej chwili zauważył błąd i wybiegł z czerwoną chorągwią naprzeciw nadjeżdżającego pociągu ekspresowego, ale było już za późno. Ekspres wjechał na tor, na którym znajdował się pociąg osobowy, wiozący bardzo wielu pielgrzymów. Pociąg ekspresowy uległ rozbiciu, podróżni powypadali na tor, maszynista i palacz zostali zabici. Pociąg z pielgrzymami uległ natomiast strasznej katastrofie. Podróżni zostali wprost zmiażdżeni. **Dotąd wydobyto 45 trupów. Przeszło 150 osób jest ciężko rannych; zdaje się, żaden z nich nie uniknie śmierci.** Wśród podróżnych powstała zacięta walka, celem wyratowania się. Znaleziono odciętą rękę, w której palcach znajdowało się oderwane innemu podróżnemu ucho.

Rekurs Hardena.

Lipsk. Przed najwyższym trybunałem w Lipsku rozpoczęła się dziś rozprawa o rekursie dla Maksymiliana Hardena przeciwko wyrokowi, zasądzającemu go na karę za obrazę hr. Moltkego. Harden zaczepia w tym rekursie 53 punkty poprzedniej rozprawy i wyroku i zarzuca, że rozmaite akta i dokumenty przedkładane były świadkom strony przeciwnej, podczas gdy zupełnie były nieznane jego obrońcy.

Knowania księcia Nikity.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że książę czarnogórski Nikita usiłował podczas swego pobytu w Petersburgu uzyskać zezwolenie cara na podjęcie kroków w celu przeprowadzenia rewizyi traktatu berlińskiego. Księciu chodzi głównie o rewizyę stosunku Czarnogóry do Austro-Węgier.

Epidemie w Rosyi.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga, że tam i w innych miastach Rosyi szerzą się gwałtownie rozmaite epidemie. W Moskwie setki osób zapadły na tyfus, w Petersburgu grasują, obok tyfusu, ospa, szkarlatyna i dyfterya. — W ostatnich dniach zapadło na te choroby, według urzędowych wykazów, **850 osób**, tak, że szpitale dla zaraźliwych chorób są już przepełnione. — Nadto ogólnie niemal panuje obawa przed wybuchem cholery.

Sprzedaż kolei.

Londyn. „Morning Post“ donosi, że Rosya sprzedała Japonii kolej z Kwang-Czeng-czu do Charbina.

Nowy poseł rosyjski w Chinach.

Petersburg. Korołowcew, który był członkiem komisyi pokojowej w Portsmouth, został zamianowany rosyjskim posłem w Chinach.

Wizyty floty amerykańskiej.

Nowy Jork. Ponieważ niemożliwem jest, aby flota oceanu atlantyckiego udała się na zaproszenie Niemiec do niemieckich wysp Samoa, przeto, jak donoszą z Waszyngtonu, departament marynarki postanowił wysłać tam flotę krążowników eskadry oceanu spokojnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 22 maja. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:		
austr. Zakł. kredyt.	633	50
węg. „ „	752	—
Anglobanku	295	—
Unionbanku	538	—
Laenderbanku	442	50
Bankvereinu	521	—
Bodencredit	1060	—
Gal. Banku hipot.	—	—
Kolei państw.	695	50
„ połudn1owej	134	25
„ Elbethal	443	—
„ północnej	5270	—
„ Czerniow.	563	25
Alpiny	655	50
Rima Muranyi	562	50
Prag. Tow. żel.	2645	—
Fabryki broni	550	—
Tureckie tytoniowe	408	—
Gal. Tow. kop. n.	570	—

Oblig. węg. indemn.	—	—
Renta majowa	97	25
Austr. Renta kor.	97	40
Węg. „ „	93	50
56 l. Listy T. kr. z.	94	60
4% Listy Banku hip.	94	30
4½% „ „ „	100	12
5% „ „ „	110	50
4% „ „ kraj.	94	75
4½ „ „ „	100	35
4% Gal. Obl. prop.	97	80
4% Gal. poż. kr. 1893	96	40
4% Poż. m. Lwowa	94	10
Losy tureckie	190	—
Marki	117	65
Ruble	251	34
Rosyjska pożyczka	96	40

Usposobienie: Bez obrotów przy utrzymanych kursach Montany lepiej.

Wiedeń, 20 maja. Cukier stale 25·20 do 25·30; cukier na grudzień 23·25 do 23·35. Spirytus 62·— do 62·40.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 22 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	30	117	80
Franki papierowe	95	50	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	18
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	60	100	60
4% „ „ „ „	94	—	95	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% „ „ „ „	94	75	95	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	75	97	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94	25	95	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96	—	97	—

CZE-SU-CZA

Chińska surowa jedwabna ręczna tkanina naturalna i w kolorach, najpraktyczniejsza, najtrwalsza i najwspanialsza materya na suknie męskie, damskie i dziecięce, pierze się lepiej od płótna, do nabycia w wielkim wyborze gatunków i kolorów w magazynie towarów oryentalnych 2830 1 3

Dr Nieć i Ska, Kraków, Szewska 20.

Interes znakomity

do parcelacyi. Dobra „Budzyn Jastrzębski las" koło Tarnowa, stacya Ciężkowice, 330 morgów, w tem 130 morgów starego lasu, będą sprzedane na licytacyi **25 maja** przez Sąd w Nowym Sączu. Potrzebna gotówka 20.000 złr. 2848 1 2

W Myślenicach

za Rabą, są mieszkania do wynajęcia na sezon (lipiec, sierpień) 2 pokoje z werandą z kuchnią, 1 pokój z kuchnią i pokój z kuchnią lub bez tejże. Wiadomość w Krakowie, plac Maryacki 8, II p., u właściciela. 2853 1 6

Kantorzystka

obznajomiona z buchalteryą i manipulacyą biurową, potrzebną jest od 1 czerwca do fabryki w Krakowie. Zgłoszenia pod „Kantorzystka" poste restante **Kraków**. 2860 1 3

Młodzieniec lat 24, z ukończoną V gimn., poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Z. R. Posada". 2851 1 3

Okazyjna sprzedaż

kas ogniotrwałych firmy Becher & Hildesheim znacznie niżej cen fabrycznych oraz **biurko mahoniowe**, które jest zarazem podwójną kasą ogniotrwałą w **„Biurze nowości technicznych", Sławkowska l. 30.** 2865 1 6

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 516 105 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**



Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Ceylońską,

ten się nie zawiedzie, żądając herbaty **Darling z Rączką** po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest **Gonar** po K 1·70 973 17 0

Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE, RYNEK 34.

ATOM

odznaczony wieloma złotemi medalami, **generalna reprezentacya i sprzedaż Sławkowska l. 30.**

Dla wygody i zapoznania P. T. Publiczności podejmujemy się czyścić tym znakomitym aparatem w domach, dywany, meble, poduszki, portyery, materace i t. p. bez zdejmowania i wynoszenia z pomieszkań po bardzo przystępnych cenach. Zgłoszenia w „Biurze czystość", Sławkowska 30. 2864 1 6

Przysięgły tłomacz

języka rosyjskiego **Feliks Szukiewicz,** mieszka ulica św. Anny l. 4, II piętro. 2280 11 12

15. Décembre.

Je suis consterné de ne recevoir pas de Vous un signe de vie! Pour l'amour de Dieu, je vous demande: Pourquoi?? Voulez-vous me faire mourir à petit feu?! La dernière lettre était dans le journal le 9 mai. — Ecrivez donc! Je vous embrasse de tout mon coeur, restant pour toujours le même et le vôtre dans bonne et mauvaise fortune!! — — 2845

Korespondent

polsko-niemiecki, znajdzie stałą posadę. Reflektanci obznajomieni z handlem nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne tylko pierwszorzędnych sił, z podaniem terminu objęcia posady i warunków, ukokumentowane odpisami świadectw, które zwrócone nie będą przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **H. R. L. 2822.** 2822 2 3

Znakomitej jakości

Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka

A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 2638 9 20

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 21 0

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHBOLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 2 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Poszukuję

zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska. 2842 2 10

Pomocnika fryzyerskiego

znającego język niemiecki, dobrego robotnika, przyjmie zaraz za dobrą zapłatą **G. Pilarz**, fryzyer w **Cieszynie** (Śląsk austr.). 2828 2 2

Nowa pracownia sukien damskich

i ubrań dziecięcych poleca się względom Szanownych Pań. Wszelkie poruczone jej roboty wykonuje szybko, punktualnie i tanio. **Ul. św. Anny 4, II p.** 2281 12 12

W Sandomierzu

(w gubernii Radomskiej) z powodu zmiany stosunków są do sprzedania za przystępną cenę dwie kamienice, kryte blachą cynkową, wykończone w roku 1904, dobrze się procentujące. Bliższa wiadomość u właścicielki **Z. Brydackiej** w Sandomierzu, Rynek 14 (Król. Polskie, gub. Radomska). 2844 2 6

L. 39901/08. 2826 2 3
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na roboty około przebudowy wozowni „austryackiego Towarzystwa Czerwonego krzyża", która odbędzie się w urzędzie Budownictwa miejskiego (gmach Magistratu przy pl. WW. Świętych) **w piątek dnia 29 maja 1908 r.** o godzinie 12 w południe.

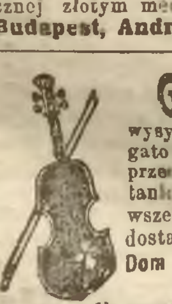
Plany budowy i warunki można przeglądać codziennie w biurze Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego, od godziny 11—1 z południa, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
Dnia 19 maja 1908.

Prezydent miasta:
Leo.

Środek do usuwania włosów

(dla pań) z twarzy i rąk w 5 minutach, bez bólu, zdumiewający, niezawodny skutek. Dyskretna przesyłka na prowincyę ze sposobem użycia za zaliczką. Mała ilość 10, większa ilość 20 koron. Ręczy się za skutek i nieszkodliwość. (Odznaczenie na paryskiej wystawie kosmetycznej złotym medalem). **Charlotte Pollak, Budapest, Andrássy-ut 38.** 2769 2 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.** Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. **Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 35 60

Najtańszym losem jest

LOS TURECKI

Główna wygrana

300.000 frank.

bez potrącenia. Ciągnienie sześć razy na rok. Najbliższe już dnia

1 czerwca 1908.

Najmniejsza wygrana daje już 240 fr. Cena gotówką 193 K lub tylko na **38** rat miesięcznych po **6** K. Wykaz ciągnień za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płótna na bieliznę i pościel, stołowiznę, ręczniki, chustki do nosa, drelichy i ścierki, a wszczególności ogólnie za najlepsze uznane płótno wilamowickie. 2784 1 0

FARBY OLEJNE I SUCHE

pendzle — płótna — blejtramy — kasety i parasole malarskie — oraz wszelkie przybory do robót artystycznych, dekoracyjnych i **kościelnych.** — Farby pokostowe — lakierowe — emaliowe — masa woskowa do posadzek. — Brunoliny i politury do mebli — wszelkie artykuły do potrzeb domowych — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY ROMAN DROBNER

KRAKÓW, Pl. SZCZEPAŃSKI 3.

Cenniki wysyła gratis odwrotnie. 2746 2 0

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2041 7 12

Rada Nadzorcza Banku Ziemskiego w Łańcucie

zaprasza P. T. Członków na

I. roczne zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 1 czerwca 1908 r.** o godzinie 2-giej po południu w sali Rady powiatowej w Łańcucie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za pierwszy okres administracyjny po koniec roku 1907;
2) Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1906/1907;
3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku; (§ 42 statutu);
4) Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych, (§ 16 statutu);
5) Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej (§ 42 lit. k. statutu);
6) Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Banku ziemskiego w Łańcucie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

W Łańcucie, dnia 18 maja 1908 r.

Zastępca Prezesa: *Dr Leonard Tarnawski.*
Sekretarz: *Dr Henryk Kopecki.*

N. B. Zamknięcie rachunków za rok 1906/907, mogą członkowie przeglądać w biurze Banku w godzinach urzędowych.

W ogólnem Zgromadzeniu członków mają prawo brać udział osbiście lub przez pełnomocników ci członkowie, którzy zapłacili do Kasy Banku wpisowe i wpłacili przynajmniej połowę jednego pełnego udziału tj. kwotę 50 koron (§ 32 statutu). 2847 1 3

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim
PROGRAM

od 16 do 31 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

Fenomenalny program nowości!

Nowość: Ptaszek Zuzi, farsa ze śpiewami i tańcami fraskoto. Muzyka rozmaitych kompozytorów. Nowa wspaniała serya żywych fotografij: Zamach na pociąg. Dziewczyna do wszystkiego. Przez płoty i rowy. — **Edn Mustafa Troupe**, wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny. **Les 5 Cliquots**, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. **Berta Palaggi**, akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Tom Butler**, najkomiczniejszy cyklista. **Miss Leona**, niezrównana dama elastyczna. **Miss Elly**, żonglerski akt na drucie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 22 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Do sprzedania

elegancka willa, murowana, około 20 ubikacyi z komfortem, wodociąg, łazienka, ogród, i t. d., całość parceli przeszło 1000 sążni objęt., 25 minut od Rynku krakowskiego. **Pośrednictwo wykluczone.** Zgłosz. nieanonimowe: **N. W. 36** poste restante **Kraków.** 2429 10 10

Kominiarski majster

pożądanym jest w **Myślenicach**, ponieważ dotychczasowy właściciel koncesyi na to przedsiębiorstwo zmarł. 2655 8 3

Na lato 4 pokoje, kuchnia, łazienka, umeblowane. Studencka 14, I p. Oglądać można od 11 zrana. 2810 2 3

Nauczycielka Polka, w średnim wieku, posiadająca język franc. i niem., poszukuje miejsca od 1 lipca. — **Nauczycielka S. P.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inser. 2811 2 3

Pianino

mało używane do sprzedania. Podgórze, ul. Podskale l. 2. 2816 2 3

Parcela budowlana

wraz ogrodem do sprzedania. — Wiadomość: Jaworski Jan, Wola Justowska. 2827 2 3

Spólnik

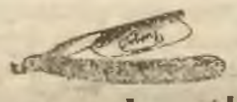
lub spólniczka z kwotą 500 złr. poszukiwany do sezonowego pewnego i bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod **H. L. 300.** poste restante **Kraków.** 2836 2 6

Asystent farmacyi

lub starszy aspirant, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie z dniem 1-go czerwca w aptece prowincyonalnej. Zgłoszenia pod **„Apteka 2841"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2841 2 2

Korzystny interes do sprzedania.

Informacyj udziela „Wiadomość" biuro posad oraz Główna Szkoła pisania na maszynach, ul. Grodzka l. 3, II piętro. 2793 2 2



A. Arbenza szwajcarskie brzytwy

z ostrzami do wymiany,

są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbonz". Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta **A. Arbenza, Lausanne** (Szwajcarya). 462 9 26

300.000 kóp rozsady

kapusty, cebuli i kwiatów w cenie od 5 hal. do 2 K za kopę, poleca **W. Golińska,** sprzedaż nasion, **Półwsie Zwierzynieckie,** ul. Kościuszki 48, Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. 2859 1 3

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki, Piłki nożne „Foot-Ball" i t. p.



2484 8 0

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze. Nowość **„Diabolo"** najnowsza gra i zabawka — polecają najtaniej

Reim i Spółka **Kraków, Rynek 37.**

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Spółka agronomów obsadzi kilka posad samodzielnych

Administratorów dóbr

za poręczeniem dochodów. Reflektanci o wykształceniu zawodowem i o odpowiedniej praktyce zechcą oferty wnieść pod adresem **Spółka agronomów we Lwowie, ulica 3 Maja 5.** 2846 1 6

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 2 0

Niemirów **Niemirów**

Zakład kąpielowy

Siarczano-solno alkaliczny

na choroby skórne, reumatyzm, artrytyzm, skrofuły, choroby nerwowe. Suche położenie — aromat lasów szpilkowych 2000 morgów parku leśnego. **Niezwykła taniość** kąpieli, mieszkań, utrzymania. — Poczta, telegraf w miejscu. O wczesne zamówienie mieszkań uprasza i wszelkich szczegółów udziela

2824 2 5 *Zarząd kąpielowy.*

ZARZĄD BROWARU PAROWEGO FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych,

Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek $^7/_{10}$ litr. lub 30 flaszek $^5/_{10}$ litr., zaś piwo bok we flaszkach $^1/_1$ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 13 25

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski